Prosimy uprzejmie o wczesne nadsyłanie prenumeraty, która wynosi z przesyłką pocztową **2·40 K.** za listopad, a **4·80 K.** do końca grudnia 1901.

Wydanie poranne.

Przedpłata na „Głos Narodu wynosi: **Krakowie:** miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi **na prowincji:** miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach **kwartalnie koron 12·—.**

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.

Numer z poprzednich dni 20 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. **Jan Strycharski** w biurze inseratowem „Głosu Narodu“ przy ulicy św. Jana l. 3 (parter). Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 40 halerzy, od wiersza za każdy raz. — Śluby nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 38.

Nr. 249. **Kraków, Środa dnia 30 Października 1901.** **Rok IX.**

W obronie naszych praw.

Wczorajsze posiedzenie komisji dla spraw Morskiego Oka, przyczyni się niezawodnie do wyjaśnienia najazdu tego skrawka ziemi polskiej przez Węgrów. Okazało się najdowodniej, że główną winę ponoszą władze austrjackie i galicyjskie, które nietylko nie wystąpiły w obronie niewątpliwych praw państwa i kraju, ale nawet do pewnego stopnia dopomagały księciu Hohenlohe i sprzymierzonym z nim węgierskim żandarmom do zagarnięcia Morskiego Oka. Bo czyż nie pomagał im ów starosta, który pomimo usilnych nalegań hr. Zamoyskiego odmówił wszelkiej interwencji urzędowej, a w dodatku wydał nakaz, aby żandarmerja galicyjska nie wkraczała na sporne terytorjum! Jest to fakt tak nieprawdopodobny, że prawie trudno uwierzyć, aby się znalazł urzędnik tak dalece niepomny na swoje służbowe obowiązki.

Ze strony władz centralnych spotkała nas tylko chłodna obojętność i bierność, albo ogólnikowe nic nie znaczące obietnice. Czy z naszej strony nalegaliśmy dość energicznie, czy Koło polskie jeszcze wtedy gdy można było coś zrobić zajęło wobec rządu odpowiednio stanowcze stanowisko, — to są pytania pełne wątpliwości, których nie potrafimy rozstrzygnąć; ale to wiemy, że u nas w kołach wpływowych, któremi najłatwiej dotrzeć do biur ministerjalnych, i które z urzędu niejako powinny być obrońcami krajowych i narodowych interesów, zbyt często traktuje się sprawy tego rodzaju jak utrzymanie własności ›Morskiego Oka‹, jako drobnostki, których nie należy zbytnio podnosić ›aby nie sprawiać kłopotu‹.

Morskie Oko — drobnostka, gimnazjum cieszyńskie — drobnostka, ucisk Polaków na Bukowinie — drobnostka, szkoła polska w Biały — drobnostka; a wobec tego zapatrywania sfer, zwanych decydującymi, nic dziwnego, że społeczeństwo zrywa się do działania gorączkowego, które nie w porę przychodzi i strat poniesionych już nie wynagrodzi. To bagatelizowanie spraw, dotykających przedewszystkiem uczuć narodowych społeczeństwa, było przez dłuższy czas systemem, którego smutne owoce ciągle jeszcze zbieramy. Ten właśnie system przyczynił się do wzbudzenia nieufności do rządu, do władzy, do ludzi, stojących na czele; dzięki niemu zaczęto dopatrywać się zdrady i przeniewierstwa, tam, gdzie była głównie ignorancja i niedbalstwo, — te zapatrywania ułatwiły hasłom nienawiści i kosmopolityzmu dostęp do szerokich warstw ludu, a znaczną część inteligencji odstrychnęły od udziału w życiu publicznem.

Niema drobnostek w sprawach narodowych, my zwłaszcza nie możemy ścierpieć żadnej najdrobniejszej straty z naszego narodowego bogactwa, bo już zbyt wiele utraciliśmy; więc nawet tam, gdzie pozornie tylko uczucia są draśnięte, bronić musimy praw naszych z takiem samem wytężeniem, jak gdy chodzi o obronę narodowego bytu.

Mniemane przesilenie gabinetowe.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Nowiny ranne poniedziałkowej prasy tutejszej trzeba brać zawsze pod lupę silnie krytyczną. Pogoń za sensacją przeważa nad zamiłowaniem prawdy.

Jedna przecież z tych wieści zasługuje na uwagę i na wiarę.

Oto po przeprowadzeniu rozprawy budżetowej p. Körber wraz z całym gabinetem chce się podać do dymisji; korona przecież poleci ponownie utworzenie gabinetu dotychczasowemu premjerowi, który część tek zostawi w ręku ministrów, którzy okazali się za mało pożytecznymi pracownikami.

Głos publiczny wymienia ogólnie, że przedewszystkiem ustąpią z gabinetu minister handlu Call i minister rolnictwa Giovanelli.

Minister Call konsekwentnie okazywał sprawom galicyjskim, podlegającym jego kompetencji, jeżeli nie jawną niechęć, to szkodliwą obojętność. W jego ministerjum niema ani jednego referenta Polaka. Przy wyborze członków komisyj doradczych przedstawiciele Galicji są pomijani. Szkody stąd wynikające, są olbrzymie.

Ścisłość każe wyznać, iż, według przyjaciół p. Calla, jest on bezsilnym wobec prądów antygalicyjskich, panujących w jego ministerjum. Owe prądy panują od czasu, gdy właściwym wielkorządcą w ministerjum handlu był ówczesny szef sekcji Wittek, dzisiejszy minister kolejowy.

Baron Giovanelli, który w Izbie nosi się z miną na poły znudzoną, na poły zakłopotaną, przypomina głośnego ministra rolnictwa z gabinetu hr. Thuna. Jeden, jedyny występ pana barona w Izbie z wiosną roku bieżącego dowiódł, iż rolnicy austryjaccy niczego nie mogą się spodziewać po jego działalności. Nie brakuje złośliwych, którzy twierdzą, że p. minister rolnictwa, dziecię miasta i biura, byłby w kłopocie, gdyby mu kazano rozróżnić żyto od pszenicy.

Czy pan Leonard Piętak utrzyma się w gabinecie?

Trudno prorokować. To przecież pewna, że do tej pory dużo rozporządzeń p. prezesa ministrów, tyczących Galicji, zapadło albo bez wiedzy ministra dla Galicji, albo wbrew jego woli. Do pierwszych należy zniesienie departamentu galicyjskiego w ministerjum spraw wewnętrznych; do drugich szereg nominacyj na rozmaite stanowiska galicyjskie, które obsadzono kandydatami, zwalczanymi przez ekscelencję Piętaka.

Ten ostatni nie umiał nawet zapobiedz wypychaniu wyższych urzędników polskich z ministerjów, wypychaniu, które odbywa się chyłkiem, ale systematycznie.

Z tego łatwo sobie dośpiewać, czy dalsze pozostanie p. Piętaka w gabinecie będzie dla kraju z pożytkiem istotnym.

KTO WINIEN?

Memorjał w sprawie gal. Kasy oszczędności.

V. Komisja rewizyjna wydziału miała według §. 15 regul. dla wydziału obowiązek przedsiębrać z końcem stycznia ścisłą rewizję przedłożonego przez dyrekcję inwentarza aktywów i pasywów Zakładu, jakoteż opartego na nim bilansu.

Członkowie tej komisji konstatują: w sprawozdaniu z 7 kwietnia 1893, że sprawdzili wszelkie rachunki i znaleźli je wszystkie z bilansem zgodne, w sprawozdaniu z dnia 12 kwietnia 1894 tak samo, w sprawozdaniu z 10 kwietnia 1895 tak samo, w sprawozdaniu z 8 kwietnia 1896 tak samo, w sprawozdaniu (bez daty) z roku 1897 tak samo, w sprawozdaniu z 17 marca 1898 tak samo.

Taż sama komisja uskuteczniła nadto w grudniu 1897 na mocy szczególnego polecenia prezesa ścisłe ogólne szkontrum gotówki i efektów a w sprawozdaniu z dnia 30 grudnia 1897 złożonem, napisała: „Przedsięwzięliśmy dnia dzisiejszego ścisłe ogólne szkontrowanie tak gotówki, jak i efektów złożonych w poszczególnych funduszach, tudzież sprawdziliśmy sposobem wyrywkowym portfel wekslowy i efekta, stanowiące pokrycie rachunków bieżących, — mamy zaszczyt oświadczyć, że stan gotówki, jakoteż efektów, jest w zupełnym porządku i zgadza się z wykazem buchalterycznym“.

Na podstawie zeznań złożonych w toku dochodzeń karno-sądowych można stwierdzić, że komisja rewizyjna wydziału aż do grudnia 1897 roku ograniczyła swoją czynność do porównania cyfr drukowanego bilansu z zamknięciami ksiąg, że zatem nie szkontrowały ani skarbu, ani efektów i lombardów, ani nawet funduszu rezerwowego. Tę szczegółową rewizję przeprowadziła komisja poraz pierwszy w grudniu 1897 roku a i wówczas tylko sposobem wyrywkowym przez porównania wyrywkowe stanu weksli z terminarzem i przez zbadanie efektów kilku rachunków bieżących. Podkładu rachunku bieżącego Stanisława Szczepanowskiego nie badała komisja, uważając to za zbyteczne wobec porządku w innych depozytach, zaś o istnieniu rachunków bieżących Kühnela, Fröhlicha i dra Adolfa Liliena, nie wiedziała komisja nic.

Że czynność tej komisji nie była „ścisłą rewizją inwentarza aktywów i pasywów“, jest rzeczą niewątpliwą.

VII. Syndyk zakładu miał według §. 14 regulaminu dla dyrekcji obowiązek sprawdzać, w sprawach pożyczek hipotecznych nietylko stan tabularny i bezpieczeństwo hipoteki, lecz także cały odnośny referat, jako też projekty dokumentów, odnoszących się do pożyczki.

Gdy interwencji byłego syndyka przypisywane są straty na dobrach Russocice i na dobrach Bratkowice, przeto na podstawie aktów konstatuje się co następuje:

a) Co do pożyczki hipotecznej na dobrach Russocice, na której odpisano stratę w sumie 48.230 kor. 48 hal., że w tej sprawie interweniował syndyk, jako zastępca Antoniego Raszewskiego. Delegaci galicyjskiej Kasy oszczędności (pp. Bolesław Śmiałowski i Albin Rayski) ocenili majątek na 240.360 kor. Dyrektor hipoteczny wnosił na udzielenie pożyczki w sumie 110.000 kor., a pełna dyrekcja uchwałą z dnia 7 lutego 1896, udzieliła pożyczkę hipoteczną w 120.000 koron.

b) Co do kredytu kaucyjnego 20.000 koron na dobra Russocice, udzielonego i całkowicie straconego, że na udzielenie na wypłatę tego kredytu nie było uchwały dyrekcji, tak, jak przy innych t. z. nieoficjalnych kredytach kaucyjnych, oraz, że walutę wekslową wypłaciła Kasa na podstawie opinji prawnej syndyka na asygnatę Nr. 3424 do rąk syndyka zakładu na zapłatę długów, poprzedzających pożyczkę hipoteczną.

c) Co do pożyczki hipotecznej na Bratkowice, że i tu występował były syndyk zakładu, jako zastępca strony, że delegaci Kasy (pp. Józef Gizowski i Jan Breuer) majątek ten na 608.860 koron ocenili, że ten szacunek został następnie na kwotę 664.078 kor. podniesiony. Wniosek na udzielenie pożyczki w sumie 378.000 kor., mieszczącej się w granicach 2/3 wartości szacunkowej, przez ówczesnego syndyka pisany, był przez dyrektora hipotecznego podpisany.

Uogólniając powyższy rozbiór działalności poszczególnych organów dawnego zarządu, dochodzi się do konkluzji:

1) Że naczelni dyrektorowie w krytycznym czasie urzędujący, zawinili bezpośrednio straty,

na rachunkach bieżących poniesione, albowiem było ich obowiązkiem żądać pokrycia; a pośrednio przez zaniedbanie obowiązków na stronie 19 ustęp a, c, d, e, f wymienionych;

2) że delegaci rewizyjni prezesa i komisja rewizyjna wydziału przez zaniechanie statutem i regulaminem wskazanej kontroli czynności urzędujących dyrektorów, a względnie przez przeprowadzenie rewizji w sposób naturze rzeczy i celowi nieodpowiadający, umożliwiły wykonanie odkrytych później nadużyć dyrektora Franciszka Zimy.

Pozostaje do omówienia i rozwiązania kwestja, czy i o ile, zaniechanie należytej kontroli pociąga za sobą in thesi obowiązek odszkodowania.

W tej mierze niema żadnego szczegółowego przepisu prawnego i dlatego kwestję powyższą można rozstrzygnąć jedynie na podstawie ogólnych przepisów powszechnej ustawy cywilnej o odszkodowanie.

Według tych przepisów, obowiązek odszkodowania zawarunkowany jest: w pierwszym rzędzie faktem istnienia szkody, która w niniejszym wypadku jest niewątpliwą.

Drugim warunkiem jest istnienie związku przyczynowego między szkodą a cudzem działaniem, lub zaniechaniem.

Stąd wypływa, że o ile w zaniedbaniu kontroli, lub w nienależytem jej wykonaniu tkwi zaniedbanie środków, mogących zapobiedz szkodzie, o tyle ta szkoda jest pośrednim skutkiem zaniedbania. Wypływa dalej, że gdyby organa rewizyjne galicyjskiej Kasy oszczędności były wykryły popełnione przez b. dyrektora Zimę nadużycia w pierwszych ich początkach, następne nadużycia byłyby udaremnione.

Również trzeci warunek obowiązku odszkodowania, t. j. bezprawność czynu tutaj zachodzi, albowiem zaniedbanie kontroli przez organa, powołane do tego statutem, lub regulaminem, jest niedopełnieniem zobowiązania, jakie przyjmuje na siebie każdy, komu w ramach organizacji danej osoby prawnej, tego rodzaju mandat zostaje powierzony.

Wkońcu co do warunku poczytania winy, podnieść należy, że o winie przy wyrządzeniu szkody przez zaniedbanie, tylko wówczas może być mowa, jeżeli ktoś wiedział, lub mógł wiedzieć, że z zaniedbania tego szkoda wyniknie. Odpowiedzialność jest tedy w takich wypadkach ograniczoną do szkód faktycznie przewidzianych, lub choćby tylko możliwych do przewidzenia.

Pomijając szczególne osobiste stosunki, jakie w czasie krytycznym w galicyjskiej Kasie oszczędności panowały, nie podobna zaprzeczyć, że ten, kto do kontroli był statutowo i regulaminowo uprawniony i obowiązany, nawet przy minimalnym stopniu pilności i uwagi, mógł i powinien był przewidzieć, że zaniedbanie kontroli może szkodę przynieść. W tej mierze decydującym jest przepis § 1299 u. c., który postanawia, że ten, kto bez konieczności przyjmuje na siebie dobrowolnie interes, wymagający do uskutecznienia właściwej znajomości sztuki, lub niezwykłej pilności, daje tem samem do poznania, że przyznaje sobie potrzebną pilność i wymagane niezwykłe wiadomości, a tem samem staje się odpowiedzialnym za ich brak. Jeżeli zaś idzie o rozstrzygnięcie pytania, w jakim stosunku mają wynagrodzić szkodę poszczególne organa, które winę ponoszą, lub pojedynczy członkowie tych organów, to w tym kierunku trzeba mieć na uwadze przepisy §§ 1301 i 1302 p. a. c., które powiadają, że za szkodę bezprawnie wyrządzoną może być więcej osób odpowiedzialnych, gdy do niej przyczyniają się nawet przez samo tylko nieczynienie zadość szczególnemu obowiązkowi do przeszkodzenia złemu i że te wszystkie osoby, jeżeli ich udział w uszkodzeniu nie da się oznaczyć, odpowiadają wszyscy za jednego, a jeden za wszystkich bez względu na stopień zawinienia.

Z ziem słowiańskich.

Z Chorwacji. Sejm, zwołany na nową sesję 21 b. m., został niespodziewanie 22 rozwiązany i natychmiast nowe wybory rozpisano. Chodziło tylko o wybór delegatów do Sejmu węgierskiego; a kiedy tego dokonano, ban, uprzedzając wnioski opozycji, mające za przedmiot kolegjum św. Hieronima w Rzymie i przyszłe wybory, które prawidłowo odbyć się były powinny, dopiero w roku przeszłym rozwiązał Sejm, rozpisując wybory nowe w terminie 14-stodniowym, t. j. na 6, 7, 8 i 9 listopada. Wiadomość ta spadła na Chorwację, jak grom; widoczne tu bowiem są intencje rządu, aby odjąć wszelką możliwość opozycji skutecznej agitacji i całym niemoralnym przymusem wpłynąć na to. aby z wyborów wyszła większość rządowa. Ponieważ nowa węgierska ustawa wyborcza nie ma zastosowania w Chorwacji, można się spodziewać rzeczy niesłychanych.

Dzienniki wszystkich odcieni gorączkowo zabrały się do pracy, objaśniając wyborców o stanie rzeczy i wzywając w imię miłości ojczyzny do zgody. Hasłem kandydatów opozycyjnych będzie: niezawisłość finansowa od Węgier, wolność prasy i powszechne prawo głosowania. Ponieważ ogólne niezadowolenie z obecnego bana Hederwarego doszło już do wysokiego stopnia, hasła te stały się popularne.

Smutnym objawem jest secesja t. zw. czystych „prawaszów“ z drem Frankiem na czele, który niby należy do opozycji, a kokietuje z banem. On też ułatwi kandydatom rządowym zwycięstwo przez rozbijanie głosów.

O Rjece zapomniał ban chorwacki przy rozpisaniu wyborów. Podług ugody ma Rjeka (Fiume) wysyłać do sejmu chorwackiego 2 posłów. Dotychczas tak się działo, że urzędownie wzywano gubernatora do rozpisania wyborów, ten zlecał to Radzie miejskiej, a ta, nawskroś madziarsko włoska, rzucała zlecenie do kosza. Tym razem nawet nie wyszło od rządu wezwanie; — do tego stopnia Madziarzy uważają już Rjekę za swoją i gwałcą wszelkie warunki ugody.

Dalmacja poczyna myśleć o sobie. Na zjeździe wszystkich naczelników gmin w d. 17 b. m. w Zadarze, postanowiono działać solidarnie pod hasłem chorwackim, a z okazji nadużyć włoskich żądać od Sejmu, aby Sejm i Wydział krajowy urzędowały nie w Zadarze, ale w innem mieście środkowej Dalmacji (może w Splicie).

W Pradze sposobią się znowu do uzupełniających wyborów jednej trzeciej Rady miejskiej w d. 30 b. m. Oprócz listy kompromisowej (staro- i młodoczechów) krąży i lista niekompromisowa; walka tedy będzie ciężka. Z tej okazji pojawiają się różne hasła a między niemi hasło zachowania charakteru starej Pragi, hasło wielkiej Pragi, kanalizacyj, asanacyj i t. p.

Wybitnego miesięcznika „Czeska Revue“ wychodzącego od lat czterech, objął redakcję znany poeta Jarosław Vrchlicki z drem B. Raymanem; wskutek tego wyjście nr. 1 (październikowego) nowego rocznika opóźniło się znacznie.

Ze Słowaczyzny. Przed otwarciem Sejmu węgierskiego zjechali się nowo wybrani posłowie słowaccy do Turczańskiego św. Marcina, aby się porozumieć co do solidarnego postępowania. Przewódcą ich został dr Rużiak, poseł liptawski. Po naradzie urządzono im ucztę, na której panowała atmosfera niezwykle serdeczna i duch podniosły. Mówią o przeniesieniu jednego z dzienników do Pesztu lub o wydawaniu nowego organu słowackiego w stolicy. aby mógł być wyrazem Koła poselskiego.

Z za słupów granicznych.

Wszystko na marne! Półurzędowa „Köln. Ztg.“ pomieszcza artykuł, w którym narzeka, że fundusz kolonizacyjny w sumie 200 miljonów marek, został zmarnowanym, gdyż wchodnie kresy Prus nie są wcale bardziej niemieckimi, niż przed laty 15.

Nowy pomysł. Półoficjalna „Münch. N. Nachr.“ donosi, że biura tłomaczeń na pocztach w Poznaniu i w Bydgoszczy będą zniesione, a listy, adresowane po polsku, uważane za niemożliwe do doręczenia.

Sewer (Ignacy Maciejowski).

W LESIE.

4) OBRAZEK.

(Ciąg dalszy).

— Uczuwasz pani rozkosz odpoczynku?

— Ach, odczuwam czary samotności i uśmiechy przyrody. Zdaje mi się, że słońce i ziemia śmieją się do mnie! W tej atmosferze, przesyconej zapachami macierzanki, dusza moja wraca do równowagi — zdrowieje.

— Czyż była chorą?

— Chora, chorobą młodości, nazwaną przez lud wybujałością. Pan jako rolnik, wie, — że kiedy pszenica wybuja, trzeba ją zżynać, bo potem mało ziarna. Otóż ja wybujałam fantazją i przeląkłszy się o ziarno mego mózgu, uciekłam do dziadka.

— Po trzeźwość?!...

— Po spokój i ciszę, po rozkosz odpoczynku. Nie wzięłam z sobą ani jednej książki — nie, nie, stoję sama, wobec Boga i przyrody!... Niech mi śpiew ptaków i skargi strumyka zsyłają natchnienia. Nie cierpię książek, chociaż tęsknię do nich.

Młodzieniec zatrzymał się i spojrzał na dziewczynę. Stała przed nim szczera, jak świętość. Zapomniała o bosych swych nogach. Podobna do królowej, przebranej za wiejską dziewczynę...

— Któż pani jesteś? — zapytał cicho.

— Zmęczona młodością — życiem, nadmiarem wrażeń, nie własnych, lecz nabytych. One to rozsadzają nam serca, palą mózgi, a dusze poją tęsknotą i pragnieniami, które się ziścić nie mogą.

— Czy dlatego, że są zbyt wygórowane?

— Dlatego, że są dziś nie z tego świata. Wszystko w nas. Kryjące się głębie, zdaje się nam, że są nie z tego świata. A przecież my jesteśmy jego kwiatem, myśli nasze, które z nas idą — jego zapachem.

— Niektóre okazy tych kwiatów — prześliczne... — szepnął z entuzjazmem.

Stanęła.

— Mówiłam o ludzkości — rzekła z powagą.

Czyż nie wolno w tej ciżbie spotykać jednostek najpiękniejszych?... Tego mi nie broni Bóg — i pani nie możesz...

— A mnie wolno powątpiewać, czy spotykane są najpiękniejsze...

— Wolno, wątpię, więc jestem.

— Zbyt suche określenie jestestwa.

— Proszę o lepsze.

— Jestem, więc jestem; myślę, więc jestem; kocham, więc jestem... — zaśmiała się wesoło.

— Odważne i silne — rzekł cicho.

— Bo odwaga jest cechą młodości.

— Kogóż pani kocha?...

— Urodziwego młodzieńca z szafirowemi oczyma i ciemnemi wąsikami. Czyż można młodej dziewczynie wobec niego o czemkolwiek innem marzyć?... coś więcej kochać?

— Można — rzekł urażony.

— Naprzykład? — dodała zaciekawiona.

— Wszystko inne, niebo i ziemię, a nawet siebie samą.

— Siebie samą, to bardzo ciężko, to najtrudniej. To „siebie samą“ musiałoby być we mnie bardzo potężne, bardzo szerokie, żeby aż zmuszało do miłości.

— Czyż nie jest? — zapytał z uśmiechem.

— Nie — odparła poważnie; — jest słabe i nędzne, że nieraz duch mój z pogardy nad niem pragnie powłokę swą zdruzgotać, aby mógł uciec...

— Ale pani zostajesz?!..

— Spełnić przeznaczenie i zadanie życia.

— Masz pani zadanie życia?...

— A czyż go pan nie ma?

— Nie zastanawiałem się.

— Powiem za pana, jeśli pozwolisz. Zadaniem pańskiego życia — utrzymać Będzin i oddać go następcy nietknięty, a nawet powiększony.

— A pani?

— Nie mam Będzina, a zatem i nie mam tak wielkiego obowiązku i posłannictwa — dodała figlarnie.

— Moim obowiązkiem to wszystko, co we mnie jest bogactwem mego ducha oddać...

— Komu? — zapytał.

Nie odpowiedziała; mówiła dalej:

— Biednej dziewczynie tak mało potrzeba i tak wiele...

— Tylko skrzydeł aniołów...

— Nie ma własnych i to jej całe ubóstwo...

— A nasze szczęście, bo gdyby je miała, odleciałaby i zostawiła nas sierotami.

— Czyż bardzo tęskniono by po mnie?...

— Bardzo — szepnął, rumieniąc się.

Dziewczę udało, że nie słyszy.

— Mogłabym odlatać i wracać — rzekła. — Odlatać rozkosz, ale powrót stanowi wielką przyjemność.

Zwróciła się do młodzieńca:

— Doświadczałeś pan przyjemności powrotu?...

— Doświadczałem.

— Dzieci wracamy na wakacje do domu!... Jakaż droga długa! jakież udręczenia serca! Nareszcie konie stają przed gankiem. Ojciec, mama, dziadek, służba, psy!... Kochane psy — skomląc pierwsze na wózku, spinają się i całują nas po twarzy. Jaga, piastunka płacze, mama za nią, dziadek się gniewa na babskie łzy, a sam rękawem oczy ociera...

I u pana w wielkim dworze jednakowo biją serca, jednako objawia się tęsknota i radość... Po przywitaniu i uściskach, po zwiedzeniu wszystkich w domu kątów, po wykrzyknikach radości, dostawałam talerz poziomek, uzbieranych na mój przyjazd przez Jagę!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nie wolno mówić po polsku. „Dziennik berliński" donosi z Bochum w Westfalji, że w jednej z tamtejszych kopalń zakazano polskim robotnikom, pracującym w podziemiach mówić po polsku.

Śledztwo w szkolnej sprawie wrzesińskiej ukończono. Obwinionym wręczono akt oskarżenia. Rozprawa odbędzie się w Gnieznie 15 listopada. Ciekawe tam rzeczy wyjdą na jaw, wątpimy bardzo, czy panom hakatystom będą na rękę!

Nowe wydalania gimnazjastów. Wczoraj donieśliśmy, że tych kandydatów, którzy w procesie chełmskim zostali zasądzeni — wydalono ze szkół. Wiadomość ta wymaga uzupełnienia. Ci bowiem, których nie uznano winnymi, a tylko udzielono im „nagany" — dostali „consilum abenadi". Polaków „winnych", czy niewinnych, jeden los w Prusiech czeka.

Kto informuje prasę niemiecką o sprawach polskich? Odpowiadź na to pytanie daje ostatni „Pos. Tagebl.", który przyznaje przyparty do muru przez pisma polskie, że informacje i wypracowania o kwestjach polskich sporządza dla niego inspektor policyjny Buttner. Z takich samych informacyj korzysta „Posn. Ztg." i oficjalne biuro tłómaczeń artykułów polskich.

Prezes komisji kolonizacyjnej Wittenburg ustępuje. Ustąpienie to stoi w związku z krytyką tej komisji pomieszczoną w półurzędowej „Köln. Ztg.". Widocznie Wittenburg był za mało tęgim. Prasa niemiecka ogląda się już dziś za następcą a „Berl. N. N." pragną, aby został nim naczelny prezes poznański. Obawiają się tylko, czy „przy dzisiejszem rozprzestrzenieniu pola pracy tej wielkiej instytucji kulturnej" (!), prezes podoła nawałowi pracy.

Polskie gospodarstwo. „Pos. Tagebl." zastanawiając się nad położeniem ekonomicznem Polaków pod zaborem pruskim stwierdza, że Polacy rządzą się obecnie skrzętnie i oszczędnie i że frazes o „gospodarstwie polskiem" staje się obecnie legendarnym. „Tageblatt" skarży się, że Polacy nie chcą przyznać, iż poprawę pod tym względem zawdzięczają „kulturnemu" przykładowi. Zbyt widoczną tendencją tego artykułu jest: „Dawajcie nowe pieniądze na zgnębienie Polaków!"

Statystyka Polaków na Górnym Śląsku. W „Pobudce wyborczej", wydanej przez p. Biedermana, a omawiającej szanse wyboru kandydatów polskich na Górnym Śląsku, znajdujemy następującą statystykę cyfrową:

Według spisu urzędowego żyje na Górnym Śląsku około miljon dwakroć tysięcy Polaków. I tak: powiat pszczyński na 101.979 mieszkańców liczy 91.774 Polaków, powiat rybnicki na 87.557 — 78.801 Polaków, powiat raciborski na 141.476 do 64.000 Polaków i około 48.000 Morawian, powiat katowicki na 145.223 — 109.000 Polaków, powiat bytomski (wiejski i miejski) na 195.538 — 109.000 Polaków, powiat zabrski na 91.137 — 73.000 Polaków, pow. tarnogórski na 57.574 — 46.000 Polaków, pow. tosko-gliwicki na 112.428 — 84.300 Polaków, pow. lubliniecki na 46.259 — 42.000 Polaków, pow. wielko-strzelecki na 69.666 — 63.000 Polaków, pow. kozielski na 70.606 — 64.000 Polaków, pow. głubczycki na 86.210 — 5.000 Polaków i 9.000 Morawian, pow. prudnicki na 98.764 — 50.000 Polaków, pow. opolski na 129.181 — 104.000 Polaków, pow. niemodliński na 38.816 — 44.000 Polaków, pow. olesznieński na 49.105 — 44.000 Polaków, pow. kluczborski na 46.339 — 35.000 Polaków.

Do tych powiatów doliczyć należy jeszcze dwa powiaty z ludnością polską: pow. namysłowski na 35.967 — 14.000 Polaków, pow. sycowski na 49.986 — 25.000 Polaków.

Powiaty: brzeski, oleśnicki, grotkowski, nyski, milicki, wrocławski i t. d. są już zupełnie zniemczone.

Akademja Sztuk Pięknych w Warszawie. Z Petersburga donoszą do pism warszawskich, że sprawa założenia w Warszawie szkoły Sztuk Pięknych, przyjęła obrót zupełnie pomyślny. W ministerjum oświaty projekt ten napotkał trudności, a obecnie wniesiony zostanie do Rady państwa. Co do dalszych losów istniejącej obecnie w Warszawie szkoły rysunkowej, ministerjum oświaty zażądało opinji od akademji, pod opieką której zostaje ta szkoła. Być może, że zamieniona ona zostanie na szkołę sztuki stosowanej.

Ludność Warszawy. Według danych urzędowych dnia 1 stycznia 1900 r. ludność Warszawy wynosiła 686.611 osób, a w tej liczbie katolików 382.447, prawosławnych 32.340 (nie licząc wojska) protestantów 19.972, żydów 249.928 i mahometan, oraz innych wyznań 1.022 osób.

Chamberlain o Polsce.

W mowie, którą Chamberlain wygłosił przed 8.000 unionistów stolicy Szkocji, znajduje się także wzmianka o Polsce.

— Nadeszła teraz pora — woła w Edynburgu minister kolonij angielskich — by chwycić się koniecznie środków ostrzejszych, by zniszczyć stanowczo i ostatecznie bandy powstańcze. A skoro taka chwila nadeszła, rząd będzie umiał na wszystko, co uczyni, znaleść precedens w postępowaniu owych narodów, które nasze rozporządzenia potępiają teraz jako barbarzyństwo i okrucieństwo. Mimo tych precedensów rząd ani w części nie dopuści się podobnych czynów, jakich sprawcami były owe narody w Polsce, na Kaukazie, w Bośni(?), w Tonkinie i podczas wojny w 1870 r.

Tyle bliżej nas obchodząca część mowy Chamberlaina. Trudno nam rozstrzygać, kto lepiej urągał zasadom ludzkości, Murawiew wileński, czy Kiczener. W każdym razie warto przypomnieć, że dziennik londyński „Standard", organ zachowawczy tak samo w 1863 r., jak i obecnie, a więc organ stronnictwa, którego Chamberlain jest filarem bronił czynów Murawiewa. Sprawozdawca „Standarda", wysłany do Wilna, twierdził, że wielkorządca Litwy jest genjalnym wodzem i politykiem, wszelkie zaś o skarżanie go o okrucieństwo zasługuje na miano potwarzy.

Ironja sprawiła, że dzisiaj po latach 38 żaden dziennik rosyjski nie chce bronić Chamberlaina czyli że żaden nie pragnie grać roli tak podłej, jaką grał w 1863 r. dziennik zachowawczy angielski.

Prosimy uprzejmie o wczesne nadsyłanie prenumeraty, która wynosi z przesyłką pocztową 2·40 K. za listopad, a 4·80 K. do końca grudnia 1901.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów pierwszy arkusz powieści ś. p, Józefa Rogosza p. t.:

„MARZYCIELE".

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś w środę Klaudjusza; we czwartek Wolfganga, Suchy dzień; w piątek, 1 listopada, Wszystkich Świętych;

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 40, zachód przypada o godz. 4 minut 27, długość dnia godzin 10 minut 8.

Stan powietrza. Dnia 30 października o godz. 7 rano barometr 731·3, termometr + 8·2 C., wilgotność 91%, wiatr zachodni. Zachmurzenie 0.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

ZE ŚWIATA.

Kto był przyczyną bójki? „St. Piet. Wied." doniosły niedawno, że we wsi Pawłowkach sektanci starli się z ludnością prawosławną. Inicjatywa bójki, wedle tej gazety, wyszła ze strony sektantów. Z tego powodu „Gazeta Cerkiewna" wyciąga wniosek, że sektanci widocznie czują twardy grunt pod nogami i zapytuje:

„Czy nie pozostaje to w związku ze wzrostem pierwiastku niemieckiego w naszych zachodnich i południowych prowincjach? Że racjonalistyczne sekciarstwo w Rosji zawdzięczać należy rozwojowi wpływów niemieckich — to dawno wiadomo. A że Niemcy rozmnożyli się na kresach w przerażających rozmiarach, stwierdzają wykazy statystyczne".

Tymczasem „Mosk. Wied." zapewniają, że bójkę wywołali — tołstojowcy.

„Korespondent „St. Pet. Wied." pisze — objaśniają „Mosk. Wied." — że w Pawłowce, t. j. w Pawłowkach) jest jeden zaścianek, zaludniony sektantami, urzędownie nazwanymi — sztundystami. Umyślnie, czy mimowolnie, korespondent kazi tu prawdę. Ani sztundystów, ani żadnych sektantów nigdy tu nie było.

„O wiorstę od wsi Pawłowki jest kolonja tołstojowska, założona przez ks. Chiłkowa, znanego naśladowcę L. hr. Tołstoja i urzędownie nazwana na jego cześć „Kniaziowka", albo „Dmitrowka". Chiłkow w 1886 r. zjednał dla idei Tołstoja przeszło 200 włościan ze wsi Pawłowki, podarował im 450 dzies. wysokiego szacunku gruntów i na nich urządził swoją kolonję.

„Pawłowscy włościanie-tołstojowcy nie mają żadnego związku z żadną religją. Ewangelji nie czytają; nie śpiewają żadnych nabożnych pieśni i nie można ich nazywać nietylko sztundystami, ale i wogóle żadnymi sektantami. Oni wyznają tylko naukę Tołstoja. W życiu są oni zupełnymi anarchistami, nawet teraz po bójce zachowują się zupełnie, jak anarchiści.

— „Wstańcie — mówi do nich przybyły na miejsce gubernator.

„Tołstojowcy nie wstają — ani jeden.

— „Wstańcie. Macie przed sobą gubernatora — powtarza tenże.

„Tołstojowcy siedzą w dalszym ciągu.

„Takiego nieposzanowania władzy nie uczy żadna religja na świecie".

Otóż winnymi owej bójki są: według „St. Pet. Wied." sztundyści, według „Cerkow. Wiest." Niemcy, według „Mosk. Wied." tołstojowcy.

Jak się tworzą wiadomości? Pisma zagraniczne podały niedawno wiadomość o subwencji, wyznaczonej przez rząd norweski na koszta kuracji Ibsena. Owóż przed tygodniem mniej więcej p. Kazimierz Bartoszewicz pomieścił w „Nowej Reformie" kilka uwag na temat „Coby się stało z Ibsenem, gdyby był galicjaninem". Była to wyśmienita satyra na powolność procedury austryjackiej. Ale p. Bartoszewicz pisząc swoją satyrę nie przypuszczał napewno, że w kilka dni urodzi się z niej następująca oryginalna korespondencja „Deutsches Volksblatt'u" z Krakowa: „Pewien poeta polski, rodzaj galicyjskiego Ibsena, leżał ciężko chory w uzdrojowisku Zakopane i t. d. aż do zakończenia, że gdy mu subwencji udzielono „poeta umarł". W ten sposób satyryczny fejletonik p. Bartoszewicza w drodze do Wiednia urósł do potęgi spełnionego faktu. Komentarze zbyteczne.

Teatr chiński w Europie. Laury, jakie japońska trupa dramatyczna, znakomitej aktorki Sady-Yacco i jej małżonka Kawakami, zbierała w zeszłym i bieżącym roku na obu półkulach, nie pozwala zasypiać Chińczykom. Jak donosi bowiem jedno z artystycznych pism petersburskich, pewne towarzystwo dramatyczne chińskie ma zamiar w grudniu bieżącego roku zawitać do Europy. Aktorzy chińscy najsamprzód zatrzymają się w Petersburgu, gdzie wystąpią z trzema sztukami, a mianowicie „Złotą księgą", „Księżycem" i „Obroną smoka". Z Petersburga aktorzy udadzą się dalej na zachód, po drodze zaś mają zamiar i Warszawę odwiedzić.

Sztandar „narodowy". Żydowscy stgdenci w Niemczech, uważając się za naród oddzielny od Niemców, dla których kultury żydzi zawsze i wszędzie tak gorliwie pracują, zakładają obecnie stowarzyszenia własne. Celem tych stowarzyszeń ma być budzenie poczucia narodowościowego. Studenci ci mają już nawet własny sztandar o barwach niebieskiej, białej i żółtej, której znaczenie jeden z pism poznańskich tak tłomaczy: niebieska — stałość w robieniu geszeftu, biała — nieskazitelność z powodu wyzysku, żółta — chytrość i podstęp.

Z dworu angielskiego. Rozpowszechnianym od pewnego czasu pogłoskom o złym stanie zdrowia króla Edwarda zaprzeczają stanowczo z Londynu. Monarcha przyszedł zupełnie do siebie po ostrym napadzie reumatyzmu i brał już udział w polowaniu w Szkocji. Natomiast stan zdrowia królowej Aleksandry jest mniej zadawalający. Głuchota monarchini wzmaga się coraz bardziej, tak, że bez trąbki akustycznej ani rozmowy prowadzić, ani wogóle słyszeć nie może.

Skutkiem tego królowa staje się bardzo nerwowa; nadto od kilku lat cierpi na prawą nogę, która się kurczy, tak, że monarchini utyka i bez laski już wcale chodzić nie może. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zatem, po ukończeniu żałoby, większość obowiązków reprezentacyjnych przypadnie w udziale księciu i księżnej Kornwalji, którzy w listopadzie powracają z długiej podróży po kolonjach W. Brytanji.

Sztuczny deszcz. Za gazetami japońskiemi podaje „Nord China-Herald" opis świeżo dokonanej próby wywoływania sztucznego deszczu za pomocą prądu elektrycznego.

Próby rozpoczęto w prefekturze Fukisima o godz. 11 rano, lecz do godz. 9 następnego dnia nie zauważono żadnych oznak zmiany atmosferycznej. Dopiero o godz. 9 rano trzeciego dnia zauważono gromadkę obłoków nad wzgórzem, gdzie robiono doświadczenie. Wkrótce jednak, ku ogólnemu rozczarowaniu, obłoki znikły. Lecz o godz. 4 rano spadł deszcz, powtórnie o godz. 11 i następnie jeszcze dwa razy. O godz. 9 m. 30 wieczorem padał tego dnia ostatni raz deszcz.

Grunty okoliczne, cierpiące wskutek długiej suszy, odżyły pod wpływem dobroczynnej wilgoci.

Na ostatniem zebraniu właścicieli ziemskich w Carycynie stwierdzono, że przyczyną stale powtarzającego się nieurodzaju w latach ostatnich, jest brak deszczu. Wskutek tego postanowiono przystąpić do przygotowań odpowiednich, w celu posiłkowania deszczem sztucznym.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Habilitacja. Ubiegłej soboty odbył się w Uniwersytecie lwowskim wykład habilitacyjny znanego tamtejszego dentysty dra Andrzeja Gońki. Wydział lekarski po odbytym wykładzie powziął uchwałę zamianowania dra Gońki docentem.

Krzyże jubileuszowe. Jak w wielu miejscowościach tak i tu u nas pomiędzy Żywcem a Kentami w parafji Międzybrodziu Lipnickiem, w uroczej kotlinie górskiej, za staraniem czcigodnego ks. proboszcza Piotra Graczyńskiego, oraz ks. wikarego Stanisława Ha-

nusiaka odbyło się w niedzielę 27 października poświęcenie krzyża jubileuszowego. Przy sprzyjającej pogodzie po ukończeniu nabożeństwa w kościele, wybrało się kilkaset ludzi z miejscowymi duchownymi oraz muzyką na wysoką górę, bo przeszło 800 metrów nad poziom morza wzniesioną, z której bardzo daleko rozciąga się widok. Tam obok w lesie leżał już krzyż wielki, bo przeszło 15 metrów wysoki, który wzięło kilkunastu silnych włościan i na miejsce go zaniosło. Po ustawieniu go wygłosił czcigodny miejscowy ksiądz proboszcz przemowę na temat znaczenia krzyża, poczem go poświęcił, następnie zaintonowano pieśń „Krzyżu św. nadewszystko“ razem z muzyką. Podziękowaniem ks. proboszcza zakończono uroczystość. *K. H.*

Poświęcenie ołtarza. Z Wadowic donoszą: Dnia 20 b. m. odbyła się w tutejszym kościele parafjalnym uroczystość poświęcenia ołtarza Najświętszej Rodziny. Ceremonji tej dokonał ks. kanonik Zając. Nowy ołtarz powstał staraniem miejscowych cechów rzemieślniczych. Z żalem zanotować należy, że inteligencja miejscowa, mimo licznie porozsyłanych zaproszeń, nie wzięła udziału w uroczystości.

Ciemnota. Lwowska gazeta brukowa „Wiek nowy“ pomieściła „sensacyjną wiadomość, że w jednym z domów przy ul. Szeptyckich... straszą djabły. Skutek tego artykułu był nadzwyczajny! Onegdaj zebrał się przed domem, w którym djabły straszą, tłum, złożony z kilkuset osób, pragnących bądź co bądź djabłów obaczyć. Ponieważ brama była zamknięta, wyrwano zamek, wyłamano sztachety i tłum wdarł się na podwórze. Interwencja policji, która oświadczyła, że przyczyną nocnych hałasów w tym domu, jest.... kuna, nie na wiele pomogła. Tłum rozszedł się dopiero wtedy, gdy kilku zbyt ciekawych odprowadzono pod eskortą.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Aresztowanie dra Rakowskiego. Z zupełnie pewnego źródła dowiadujemy się, że policja pruska była zawiadomioną o dniu zamierzonego wyjazdu p. Rakowskiego z Krakowa przez tajnego ajenta policji pruskiej, bawiącego w Krakowie. Ajent pruskiej policji wsiadł z p. Rakowskim do wagonu i jechał z nim aż do Wrocławia, zrobiwszy cały przebiegle obmyślany plan obławy. Władze pruskie sądząc, że schwytaniem p. Rakowskiego zadadzą cios sprawie polskiej, na Śląsku zmobilizowały całą sforę ajentów tak, że gdyby usiłował on opuścić Wrocław zaraz po ostrzeżeniu otrzymanem od Biedermana, na nic by się to nie było zdało. Dworzec kolejowy był obsadzony policją. Właściciela hotelu w Wrocławiu „pod białym orłem“ przekupiła policja tak, że oddał on ajentom pokój sąsiadujący z pokojem zajmowanym przez pp.: Rakowskiego i Biedermana. Ajenci przysłuchiwali się w ten sposób rozmowom prowadzonym przez obu panów.

W tajemniczym kufrze p. Biedermana, który zajęła policja, a który taką wrzawę wywołał w prasie poznańskiej, nie znajdowało się nic ponad nakład broszury „Pobudka wyborcza“. Przy p. Rakowskim nie znaleziono nic. Ani jeden manuskrypt ani jedno „nazwisko“ nie wpadło w ręce policji. Dzienniki doniosły, że p. Rakowski przysiągł, iż pewnego inkryminowanego artykuły nie pisał. Wieść ta wymaga sprostowania. Przysięgi takiej nie złożył on, gdyż władze by jej nie przyjęły, Natomiast do przysięgi powołani będą p. Biederman, drukarze i personal redakcyjny „Pracy“.

Znający sprawę, mają nadzieję, że p. Rakowski około Nowego Roku opuści mury więzienne.

Żałobna Msza św. za duszę ś. p. Kaliksta barona Horocha, kapitana kwatermistrzowstwa, ozd. krzyżem złotym Virtuti Militari, prezesa i założyciela Towarzystwa opieki weteranów wojsk polskich z r. 1830 i 1831, odprawiona zostanie w kościele OO. Kapucynów we środę 30 b. m. o godz. 10 zrana.

Walne zgromadzenie „Kółka filologicznego U. U. J.“ na posiedzeniu z dnia 27 b. m. wybrało na rok szkolny 1901/2 prezesem kol. Jana Kowalikowskiego (IV rok), wiceprezesem kol. Wojciecha Krajewskiego (III rok), sekretarzem kol. Wład. Ludwika Podobińskiego (III rok.)

III kiermasz Związku okręgowego Stow. kat robotniczych ma się odbyć 10 listop. w salach hotelu Saskiego. Na posiedzeniu panów w d. 28 b. m. pod przewodnictwem pp. Repetowskiego i Walerego Pieńkowskiego wybrano ściślejszy komitet, w skład którego weszli ze Stow. katol. pp. Makowiecki, Fijołek, Wróbel, Zgórniak, Danko jun., Miłobędzki, Szpak, Kisielewski, Kurnatowski; ze szkoły wyż. przem. p. Żuk-Skarszewski; delegaci Kółka akad. akademików pp. Konopka, Bittner, Góra, Haraschin, Opidowicz, Przeorski, Spiss; delegaci chóru pp. Budzynowski, Błachociński i Gadomski. Komitet ułożył program kiermaszu i rozdzielił czynności.

Umarli i żywi. Za kilka dni groby na naszych cmentarzach pokryją się kwiatami, bukietami, wieńcami, tysiącami świec i lampek różnokolorowych z całą masą fatałaszków z płótna i bibuły. Czasami te świecidełka są wyrazem dziwacznie się objawiających, ale tkliwych uczuć żalu, tęsknoty i miłości, często jednak masy kwiatów kosztownych i świateł, nieraz pokrywających grób cały, są niczem innem, jak smutną komedją próżności. Zawsze przecież jest to wynik niedobrego zrozumienia rzeczy, uczuć i sposobu ich objawiania.

Pamięć po zmarłym, to potrzeba serca, obcowanie przez modlitwę z drogą osobą, jałmużną w tej intencji daną, wszystko to najlepiej dogadza szczerym uczuciom. Pełne próżności, teatralne strojenie grobowca, uwłacza nawet pamięci umarłych.

Rozsądek mówi, że to jest przeciwne duchowi cywilizacji, kapłani przypominają, iż to jest przeciwne duchowi chrześcijańskiemu, sami czujemy, że nie stoi to w zgodzie z uczuciem miłości, raczej lubiącem być w ukryciu, niż wystawiać się na widok publiczny.

Teraz zbliża się właśnie zima, tylu biednych jest bez chleba i ciepła; umarli i wiara przemawiają: chcecie okazać współczucie, ulitujcie się nad żyjącymi.

Kto chce, może dać datek prywatnie, kto nie chce zadawać sobie takiego trudu, może się zgłosić do tych, którzy za niego to zrobią.

Towarzystwo św. Wincentego a Paulo zwraca się w imię zmarłych do żyjących. Za datek dwóch złr. lub więcej, otrzyma każdy, skromny krzyż z lampkami, który będzie mógł umieścić na grobie swych ukochanych.

Że na jednym grobie więcej krzyżów takich znajdować się nie powinno, jakoteż i wszelkie inne ozdabiania winny być zaniechane, jest rzeczą łatwo zrozumiałą. W przeciwnym bowiem razie nietylko cel dobrego pokierowania ofiarą serc względem zmarłych, nie byłby osiągnięty, ale dostarczonoby próżności nowej podniety.

Towarzystwo św. Wincentego à Paulo zbierać będzie pieniądze na restaurację Katedry na Wawelu i dla biednych. Towarzystwo „Czytelni kobiet“, na „Oświatę ludową“ i Szkołę ludową, a kto chce, może i na inne cele dobre i społecznie użyteczne obrócić pieniądze, które miałyby pójść z dymem.

Staraniem Towarzystwa św. Wincentego a Paulo odprawi się w oktawę dnia Zadusznego Nabożeństwo żałobne za dusze tych wszystkich, w intencji których złożono datki lub na których groby zakupiono krzyże, wydawane przez Towarzystwo.

Fiasco romantyzmu. Służąca Rozalja S., zamówiła u czeladnika szewskiego, p. Jana Wójcika, trzewiki, dając zadatku koronę, a resztę zamierzając dopłacić codziennym uśmiechem i miłymi spojrzeniami oczu. Nie chciał jednak młodzieniec zadowolnić się tak idealną nagrodą swej pracy dla pięknej Rózi. — Nie zaprzeczał jej wdzięków. ale widząc swe trzewiki na zgrabnych nóżkach idealnej istotki, zapragnął jeszcze czegoś więcej — pieniędzy, w sumie 4 kor. 20 hal. Nastąpiło wzajemne rozczarowanie. Naga, prozaiczna i materjalna rzeczywistość wyjrzała z poza osłony idealnych mgieł i tak na nią jak i na niego podziałała okrutnie. Oboje uśmiechy zmienili na surowy, poważny wyraz twarzy, potem przeszli do krzyków, wywołując zbiegowisko na ul. Dietla.

Władza, czuwająca nad porządkiem publicznym, odesłała obie strony na drogę sądową.

Wiadomości policyjne. Woźnica dorożki l. 112 znalazł paczkę z planami, pozostawioną w czasie jazdy z ul. Granicznej do przystanku koleji na Zwierzyńcu.

Dwoje urodzin miało 29 b. m. miejsce na ulicy. Rozalji S. zdarzyło się to na Podgórzu, Annie N. na ulicy Basztowej. Obie porodziły szczęśliwie i dzieci płci męskiej są zdrowe. Matki wraz z dziećmi odwieziono do szpitala św. Łazarza na oddział prof. Rosnera.

Niebezpieczeństwo życia. Donoszą nam, iż z mostu kolejowego na Grzegórzkach w stronie ku plantom Dietla, robotnicy pracujący przy naprawie mostu kolejowego, rzucają na dół kamienia. Michał Surówka, podmajstrzy murarski, cegłą, rzuconą na niego, został raniony w głowę w odległości 1 cm. od skroni. Cegła zdarła mu naskórek.

Robotnicy ci byli: Karol Kieruś, Franciszek Pietruszka i Józef Blaszka. Zdaje się, iż pierwszy z nich rzucił cegłą; wszyscy zaś odgrażali się Surówce, że go pobiją. Łatwo jednak zamiast Surówki mógł ktoś z przechodzących zostać zraniony.

Indyjska zabawa ceglarzy. Po robocie do południa trwającej, znużeni robotnicy położyli się na wypoczynek. Byli oni zajęci przy robocie murarskiej koło gmachu dyrekcji kolejowej na Kleparzu. Nie wszystkim jednak równie sen kleił powieki, niektórzy zaczęli się nudzić, a zwłaszcza niejaki Zagrodzki Tomasz i jego towarzysz, również robotnik ceglarski.

— Co robić, co robić?

Przed nimi leży na piasku i wypoczywa smacznie, chrapiąc jak miech kowalski, z szeroko rozwartymi ustami, Andrzej Bania, wyrobnik ceglarski, w wieku około lat 32.

Zazdrość ich poczęła kusić na widok smacznego snu towarzysza.

— Jakby mu dogodzić?

Wprawdzie Zagrodzki chłop już ze czterdziestoletni, ale duch jeszcze w nim młody, jakby nie wyszedł z kołyski dziecinnej nieświadomości złego i dobrego.

Zakołysała się w dziecinnej jego mózgowej kołysce myśl: — Ano podpalmy go.

— Ano podpalmy go — powtórzył, i ucieszyli się obaj z towarzyszem praktycznością swego pomysłu.

Dalejże wyszukują obaj słomę, obkładają Banię i podpalają. Szczęściem Bania, to nie ów krewny dra Pascala, mający alkohol w żyłach zamiast krwi. Przerażony bólem gdy ogień doszedł do ciała zerwał się i zdołał go przytłumić.

Niemniej nastąpiło stąd cięższe poparzenie ciała przy udzie i dłoni.

Zagrodzki z towarzyszem ogromnie się dziwią, że ogień nietylko świeci ale może parzyć i władza ma dopiero położyć kres ich błogiej naiwności.

Niektórzy są zdania, że gdyby Bania się był upiekł, towarzysze jego zabraliby się do jedzenia.

Z MIASTA.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 30 października.

Z prezydjum Rady miasta. Nadeszło ze strony Wydziału krajowego zatwierdzenie pożyczki miljona koron z funduszu propinacyjnego.

Pozostałą od uczty obywatelskiej na cześć A. hr. Potockiego, marszałka krajowego, resztę w kwocie 237·30 koron prezydent p. Friedlein przeznaczył imieniem komitetu dla miejskich ubogich.

Warsztaty maszynowe gminne. Magistrat zaniechał myśli założenia tych warsztatów, a to z powodu, że rękodzielnicy nasi nie chcieli się zobowiązać co do ilości robót, jakieby miały być przez nich w warsztatach wykonywane. Gdy faktem jest, iż wielu majstrów, zwłaszcza szewskich, nie posiadając własnych maszyn pomocniczych, posługuje się za drogie pieniądze cudzymi, często żydowskimi; mamy nadzieję, iż ta sprawa powróci jeszcze pod obrady magistratu.

Para Gorylów dostała się dzisiaj w ręce nieubłaganej sprawiedliwości dyrekcji policji. Goryl zwłaszcza miotał się okrutnie, chcąc wyswobodzić się z rąk dozorców porządku publicznego. Rzecz poszła o to, iż żona jego poczęła zabierać chodniki z domu l. 10 przy ul. Garbarskiej porozkładane po schodach, a spłoszona uciekła pod opiekę męża do domu l. 12, gdzie Gorylowie mieli swe gniazdo.

Gdy policja przybyła chcąc Gorylową ująć, Jakób Goryl, koszykarz, z wielkim męstwem bronił swej żony do ostatka.

Tajemnicza miłość. Że 19-letnia Zofja, córka robotnika D. M., zakochała się i dom rodzicielski opuściła, nie mając żadnej nadziei otrzymania błogosławieństwa dla swej uczciwej miłości — o czem pisaliśmy wczoraj — nic w tem karygodnego, zwłaszcza, gdy się zauważy, że Dawid Millijon jest żydem i cała jego familja żydowską, a Zofja pokochała chrześcijanina; — rzecz staje się zupełnie zrozumiałą.

Nie tak jednak łatwo można wytłomaczyć postępowanie ojca.

Za to, że dziewczę wzięło ze sobą pościel, na której sypiało i trochę swej bielizny, Dawid Millijon wniósł do tutejszej policji oskarżenie na córkę — o kradzież!

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W środę, 30 b. m.: Z powodu jeneralnej próby „Dziadów“, teatr zamknięty.

We czwartek, 31 b. m.: „Dziady“, poemat dram. w 7 odsłonach Mickiewicza.

Z LITERATURY, TEATRU I SZTUKI.

Z teatru. We środę odbędzie się jeneralna próba „Dziadów“, Mickiewicza, na którą osoby postronne nie mają wstępu. Całość widowiska dzieli się na siedm odsłon, a mianowicie: I odsłona: „Cmentarz wiejski na Litwie“; II „Opustoszała kaplica cmentarna; III „Izba na plebanji“; IV „Cele klasztorne, przerobione na więzienie stanu“; V „Sypialnia senatora; VI „Sala przedpokojowa w mieszkaniu senatora“; VII „Cmentarz wiejski na Litwie“. Kasa zamówień sprzedała już bilety na pierwsze przedstawienie „Dziadów“ i rozpoczęła sprzedaż na przedstawienie drugie, piątkowe.

*** Nowe książki nadesłane do Redakcji: A. O. „Stare miasto“ (zbiór poezyj). Kraków MCMII. Drukarnia narodowa.**

J. Łuszczewski „Janusz Korczak“, dramat w 3 aktach. Nakładem księgarni D. E. Friedleina.

*** Czasopisma: „Poradnik językowy“ Nr. 9 (Zapytania i odpowiedzi. Dyskusja. Pokłosie. Krotochwile językowe).**

Cukiernia Adama Piaseckiego

poleca ciasta deserowe w wielkim wyborze, „Bomby“, cukry czekoladki, herbatniki, karmelki, wódki, koniaki, likiery, kawę i herbatę o każdej porze, czytelnia zaopatrzona w różne dzienniki, przyjmuje wszelkie zamówienia. — Poleca złote zegarki dla dzieci.

Kraków, ul. Długa L. 10 (przy plantach). **Lokal otwarty do godz. 1 w nocy.**

„Architekt“ Nr. 7. W ostatnim zeszycie tego wytwornego wydawnictwa znajdujemy między innemi reprodukcje nowych gmachów, świeżo postawionych w Warszawie i w Łodzi.

Ostatnie wiadomości.

NIEMCY.

Berlin i korona.

Berlin: Stosunek między Berlinem i koroną zaostrzył się skutkiem przyjęcia przez radę miejską dwóch rezolucyj, z których jedna odracza wybór burmistrza aż do chwili załatwienia przez koronę powtórnego wyboru Kaufmanna, druga postanawia zanieść skargę administracyjną na starszego prezydenta prowincji Brandenburskiej von Bethmanna Hollmanna.

Poseł Rickert.

Berlin: Donoszą z Gdańska, że stan zdrowia posła wolnomyślnego Rickerta jest prawie beznadziejny.

Armja niemiecka.

Berlin: Wszystkie bataljony strzelców otrzymały po baterji kartaczownic, liczącej 70 ludzi i 56 koni.

ANGLIA.

Roberts i giełda.

Londyn: Prasa, która ujmuje się za Bullerem, rozpoczęła kampanię przeciwko jego nieprzyjaciołom. Do wiadomości publicznej podano, że feldmarszałek Roberts wbrew przepisom wojskowym jest dyrektorem dwóch towarzystw akcyjnych. Jedno z nich towarzystwo żeglugi parowej z Indjami pracuje nawet dla rządu. Jest to korupcja i naruszenie dyscypliny wojskowej.

Buller.

Londyn: W Hydeparku ma się odbyć mityng, protestujący przeciwko usunięciu Bullera. Jego zwolennicy zbierają składki na ofiarowanie mu szabli honorowej.

Stylowa wojna.

Londyn: Na koncercie, wydanym przez Towarzystwo inżynierów wojskowych, odczytano list porucznika angielskiego Cobba, datowany z Middelburga dnia 11 września 1901. W owym liście Cobb donosi, że ochotnicy kanadyjscy od samego początku rozstrzeliwali jeńców boerskich, poczem wyraża żal, że żołnierz regularny angielski za dużo palił farm, a za mało zabijał Boerów.

Okrucieństwa — w imieniu ludzkości!

Londyn: Prasa szowinistyczna zachwyca się oświadczeniem Chamberlaina, że w Afryce południowej nadeszła pora zastosowania jeszcze ostrzejszych środków w imię względów „wyższej ludzkości“.

Werbownicy angielscy.

Berlin: Komitet boerski na Niemcy, rezydujący w Monachjum, płaci za każdego przyłapanego werbownika angielskiego 100 marek. Tych werbowników uwijają się teraz po Niemczech setki całe.

FRANCJA.

Oświadczenie ministra Baudina.

Paryż: W komisji Izby dla spraw robotniczych oświadczył Baudin, minister robót publicznych kategorycznie, że rząd nie może zgodzić się na projekt Baslego, by ustanowić minimum zarobku górniczego. Wysokość zarobku zależy od swobodnej umowy między robotnikiem a pracodawcą. Również i długości dnia roboczego niepodobno zredukować do ośmiu godzin, ponieważ zależy to od stosunków miejscowych.

Słowa i czyny.

Paryż: Poseł socjalistyczny Gérault-Richard, należy do najzaciętszych wrogów Kościoła. Tymczasem „Gaulois“, udowodnił mu, że dla taniości wychowuje obu siostrzeńców, których jest opiekunem, w seminarjum duchownem w Notre Dame de Calais.

Rodzina królowej Dragi.

Belgrad: Brat królowej Dragi, porucznik Nikodem Lunjewicz, otrzymał 2000 franków pensji miesięcznej, wypłacanej z listy cywilnej króla. Tyleż otrzymuje siostra królowej pani Petrowicz, która uzyskała separację; jej mąż jest tutaj dyrektorem banku.

TELEGRAMY.

Pogrzeb ś. p. Liberata Zajączkowskiego.

Lwów 30 października. Wczoraj o godz. 4-ej na ul. Chorążczyzna zebrały się nieprzebrane tłumy publiczności, aby oddać ostatnią usługę śmiertelnym szczątkom ś. p. Liberata Zajączkowskiego, prezesa Tow. dziennikarzy polskich. Przybyli marszałek kraj. hr. Andrzej Potocki, namiestnik hr. Piniński, prezydjum Rady miejskiej z pp. Małachowskim i Michalskim na czele, dziennikarzy z nestorem swym p. Kosteckim i wiceprezesami Chylińskim i Skrzyńskim, wiceprezydent sądu wyższego p. Dylewski, radcy sądowi Misiński i Giżowski, radcy szkolni Baranowski, Dziedzicki, German i Lewicki, sędziwy poeta Karol Brzozowski, Leopold hr. Starzeński, artyści sceny lwowskiej z dyr. Pawlikowskim na czele, związek artystów-malarzy i rzeźbiarzy, Koło literackie z prezesem Wereszczyńskim i wiceprezesem Rybkowskim, dyrektorowie dr Zgórski i Bielański i w. i.

Po odprawieniu modłów przy trumnie, zniesiono ją na dół, gdzie przemówił wiceprezes Tow. dziennikarzy polskich, p. Skrzyński.

Z pięknej mowy p. Skrzyńskiego, którą jutro podamy w całości, wyjmujemy następujący ustęp:

Zajączkowski, obdarzony krewkim temperamentem i ciętym dowcipem, staczał piórem walki nieraz gorące i namiętne, ale zwalczając przeciwników, atakował w nich zawsze odmienne zasady, a nigdy osoby. W tych czasach war to o tem pamiętać. Zajączkowski mylił się czasem, bo któż się nie myli? Ale nawet jego omyłki pochodziły zawsze z najczystszej miłości Ojczyzny, która w jego uczuciach górowała zawsze nad wszystkiem i nad wszystkimi!

Po mowie jego połączone chóry „Echa“ i „Lutni“ odśpiewały pieśń „Beati mortui“. Następnie kondukt ruszył na cmentarz.

Po odprawieniu modłów przez duchowieństwo, przemówił poseł dr Rutowski. Podniósł zasługi ś. p. zmarłego jako humorysty, satyryka i dziennikarza, który ze wszystkich sił pracował dla Ojczyzny, a gorącą swą miłością obejmował ją całą, nie zasklepiającą się w partykularyzmie.

Jako redaktor „Szczutka“ smagał błędy społeczeństwa, a nie wywoływał nigdy dowcipu dla dowcipu, dla pobudzenia do śmiechu, lecz nieraz przez łzy pisząc dowcip, lub ciętą satyrę, miał na celu tylko poprawę społeczeństwa i dobro Ojczyzny. To też choć nie był dygnitarzem, choć nie piastował żadnych godności, nie miał żadnego urzędu, co najdotkliwiej odczują pozostali po nim, to mimo to, zawsze odgrywał wybitną rolę i nigdy ważniejsza sprawa społeczna nie obeszła się bez jego rady, a słowo jego zawsze bardzo wiele znaczyło.

Gdy dziennikarze zawiązali Towarzystwo dla wzajemnej pomocy, jego powołali na swe czoło, a on niestrudzenie pracował dla Towarzystwa tego położył pod nim podwaliny. Pamięć o nim pozostanie niestartą w sercach naszych, a do grobu płynie szczere pożegnanie i słowa: spoczywaj zacny druhu w pokoju; cześć Twojej pamięci.

Imieniem Koła literacko artystycznego pożegnał ś. p. zmarłego p. Tadeusz Rybkowski.

Duchowieństwo zaśpiewało „Anioł Pański“, grudki ziemi posypały się na trumnę, a na cmentarzu wyrosła nowa mogiła, kryjąca w sobie serce, które przez całe życie, całe oddane było pracy dla dobra Ojczyzny.

Do Tow. Dziennikarzy Polskich na ręce p. wiceprezesa Skrzyńskiego nadeszły z powodu zgonu ś. p. Zajączkowskiego następujące depesze kondolencyjne:

Praga 30 października. Truchlime s wami nad ztratou wzacneho soudruhu a presidenta vaseho pane Zajeczkowskeho. Vybor pro sjezdy slovaaskeho novinarstva w Praze.

Zagrzeb 30 października. Na tezkom gubitku predsjednika Zajączkowskoga primite moje bohu saucesce. Dr. Mazzura.

Kraków 30 października. Z powodu śmierci prezesa przesyła rodzinie i wydziałowi towarzystwa wyrazy szczerego współczucia redakcja „Czasu“.

Lwów 30 października. Z powodu niepowetowanej straty, jaką poniosła prasa polska oraz Towarzystwo dziennikarzy polskich przez zgon ś. p. Liberata Zajączkowskiego, zarząd Czytelni katolickiej we Lwowie składa wyrazy szczerego współczucia. Prezes Thullie. Sekretarz M. Gajewski.

Przeworsk 30 października. Przysyłam wyrazy szczerego żalu, z powodu straty nieodżałowanej pamięci prezesa. Andrzej Lubomirski.

Janów 30 października. Wyrazy współczucia i żalu zasyła Rawita Gawroński.

Złe duchy naszego ludu.

Lwów 29 października. Podczas rozprawy dzisiejszej odczytują w dalszym ciągu rozmaite listy i akta. Następnie rozpoczęto przesłuchiwanie świadków, którzy się wybrali do Ameryki za zarobkiem. Pierwszy świadek Tilko był w Ameryce półtora roku i zarobiwszy 600 złr., wrócił do domu. Z Nodarim nie miał on nic do czynienia. Obrońca dr Luzzati przedłożył kilka dokumentów, którymi pragnął udowodnić, że austrjackie władze graniczne dopomagały Nodariemu w ekspedjowaniu emigrantów.

Obrońca dr Luzzati zażądał na stwierdzenie tej okoliczności przesłuchania dwóch komisarzy austrjackiej straży granicznej. Żądanie to poparł dr Solański, a sprzeciwił mu się prokurator.

Dr Solański postawił wniosek przesłuchania prof. uniwersytetu dra Siemiradzkiego i Zubera oraz p. Oleśkowa, prof. seminarjum w Sokalu, którzy znają stosunki brazylijskie, jako rzeczoznawców w sprawie, że rząd argentyński dawał ziemię za darmo i żywił darmo emigrantów.

Trybunał przychylił się do tego wniosku.

Nastąpiło dalsze przesłuchanie świadków.

Świadek Wilczyński z husiatyńskiego zeznaje, że wyjechał do Ameryki za zarobkiem.— Skarży się na bardzo zły wikt na okręcie. W Ameryce nie znalazł zajęcia, stracił tylko wszystkie pieniądze, które przywiózł z domu i zmuszony był powrócić do kraju. Na tem przerwano rozprawę do popołudnia.

Lwów 30 października. Na wczorajszej popołudniowej rozprawie odczytywano w dalszym ciągu rozmaite akta i listy, poczem przesłuchano raz jeszcze świadka Aleksandra Szczerbana. Opowiadał on szeroko o swojej działalności, gdy był w Genui urzędnikiem firmy Nodarich. Zapytany przez dra Solańskiego, co jest główną przyczyną emigracji, czy agitacja, odpowiada, że nie agitacja, lecz nędza wśród ludu. Gdyby chłop nasz miał się dobrze, to mimo wszelkiej agitacji nie emigrowałby za morze.

Rozprawa nie budzi wielkiego zajęcia.

Proces prasowy.

Lwów 29 października. Dziś rozpoczął się ostatni akt olbrzymiego procesu prasowego. Przemawiał zastępca prokuratora p. Niewiadomski, który uzasadniał akt oskarżenia. Po przemówieniu jego, rozprawę odroczono.

Lwów 30 października. W sprawie Regera przemawiał w dalszym ciągu zastępca prokuratorji p. Nawiadomski, uzasadniając akt oskarżenia. Wywodów swych nie skończył i będzie je kontynuował dzisiaj. Dziś rozpoczną także swe wywody obrońcy.

Likwidacja garbarni rzeszowskiej.

Lwów 30 października. Walne zgromadzenie garbarni rzeszowskiej uchwaliło wydzierżawić fabrykę Blumowi. Straty w ostatniem półroczu wynoszą 26.000 koron.

Rada państwa.

Wiedeń 29 października. Posiedzenie Izby rozpoczęło się o godz. 11. Prezes ministrów Körber odpowiadał na interpelację w sprawie zaburzeń robotniczych z powodu braku roboty. Körber odpowiedział, że w budżecie na rok 1901—2 jest uwzględniony cały szereg robót publicznych tak, że jeżeli tylko budżet zostanie uchwalony, robotnicy przez cały rok przyszły będą zatrudnieni.

Rozpoczęło się pierwsze czytanie budżetu. Podczas dyskusji pierwszy przemawiał przeciw budżetowi Słoweniec Pogacnik, następnie Rumun Lupu w długiej nudnej przemowie omawiał stosunki bukowińskie.

Socjalista Pernersdorfer odpowiadał na zarzuty p. Stranskyego, który go obwinił o dwukrotną zmianę przekonań. Pernersdorfer bronił się, że socjalistą był i jest z przekonania. W dalszym ciągu swej mowy wzywał Czechów i Niemców do zgody w imię zasad demokratycznych. Dopóki te dwa silne szczepy będą w niezgodzie, idee demokratyczne w państwie nie zwyciężą.

Kathrein przemawiał krótko, uzasadniając dlaczego centrum katolickie głosować będzie za budżetem. Podniósł przytem, że głosowanie to nie jest bynajmniej wynikiem zaufania do rządu, ale ma na celu uzdrowienie parlamentu.

Derschatta (niemiecki ludowiec) przemawiał również za budżetem. Młodoczech Zasvorka mówił po czesku, krytykując rząd, podobnie jak Słoweniec Ferjancicz. Po nim zabrał głos Steinwender.

Przy końcu posiedzenia wnosi dep. Daszyński interpelację w sprawie szykan pocztowych pruskich, nie jest wykluczonem, że Koło interpelację podpisze. (Dziwna rzecz, że Koło nie wystąpiło samodzielnie w tej sprawie. Przyp. Red.).

Wyszła z druku książeczka p. t.: **Módlmy się za dusze zmarłe,** zawierająca: Koronkę, nowennę i modlitwy na każdy dzień tygodnia. — Nakładem **Kazimierza Zajączkowskiego** w Krakowie, plac Marjacki L. 8. Jest to wydanie ozdobne, pięknym drukiem, format podłużny ($^{75}/_{135}$ m. m.), z ładnym kolorowym obrazkiem na okładce. **Cena 30 hal.** — Dla sprzedających odpowiedni rabat.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wiedeń 29 października. Komisja podatkowa wybrała prezesem młodoczecha Kramarza przeciwko Niemcowi Mengerowi. Za Kramarzem głosowali także antysemici.

Wiedeń 30 października. Na wczorajszem posiedzeniu przemawiali jeszcze hr. Sylva-Tarouca i bar. Schwegel. Poseł Merunowicz postawił wniosek o upaństwowienie kolei północnej.

Następne posiedzenie dziś o godzinie 11 przed południem.

Wiedeń 30 października. „N. Freie Presse“ donosi, że Niemcy głosować będą za budżetem, ale wypowiedzą walkę wszystkim słowiańskim pozycjom w budżecie. I tak sprzeciwią się oni podwyższeniu subwencji na gimnazjum polskie w Cieszynie, czeskiej politechnice w Bernie, oraz czeskiemu gimnazjum w Opawie. Obawiać się należy, że jeżeli Niemcy katolicy głosować będą także przeciw pozycjom słowiańskim, to gimnazjum polskie w Cieszynie nietylko nie uzyska podwyższenia subwencji, ale być może zupełnie spadnie z budżetu.

Posiedzenie nocne.

Wiedeń 30 października. Dziś odbędą się dwa posiedzenia Izby poselskiej, celem ukończenia pierwszego czytania budżetu. Pierwsze posiedzenie rozpocznie się zrana i trwać będzie do 3 po południu, drugie rozpocznie się o 7-mej wieczorem i trwać będzie w nocy aż do ukończenia pierwszego czytania. Gdyby posiedzenie nocne nie wystarczyło na pierwsze czytanie budżetu, następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek, — przez czwartek, piątek i sobotę trwać będą ferje parlamentarne.

Koło polskie a hakatyzm pruski.

Wiedeń 30 października. Koło polskie nie podpisało interpelacji p. Daszyńskiego wniesionej wczoraj do ministra handlu w sprawie niedoręczania listów z adresami polskimi, pochodzących z Austrji, a wysłanych do miejscowości w państwie pruskiem.

Interpelację podpisali Czesi, pos. Romańczuk, ludowcy i socjaliści.

Z tego powodu panuje w odłamie demokratycznym Koła polskiego wielkie rozgoryczenie. Koło broni się tem, że jego zdaniem sprawa ta nie należy do ministra handlu, tylko do ministra spraw zagranicznych, i że tam uczyniło już Koło potrzebne kroki.

Minister Rezek a żądania czeskie.

Wiedeń 30 października. Ogólne zdziwienie i zaniepokojenie wywołuje w Izbie poselskiej to, że klub czeski dotychczas nie zabrał głosu w dyskusji budżetowej. Sądzą tu powszechnie, że postępowanie to klubu czeskiego stoi w związku z ustąpieniem ministra Rezeka. Od kilku dni min. Rezek nie pojawia się w Izbie i nie przysłuchuje się obradom, on, który dawniej ani jednego posiedzenia Izby nie zwykł był opuszczać.

Przyczyną tego postępowania ministra czeskiego ma być z jednej strony naprężony stosunek, jaki się wywiązał między nim a p. Körberem, z drugiej zaś strony niezmiernie wygórowane żądania czeskie. Czesi żądają mianowicie dwujęzykowego uniwersytetu na Morawach, a prócz tego pierwszej szkoły publicznej ludowej w Wiedniu, utrzymywanej na koszt rządu.

Zmiana statutów.

Wiedeń 30 października. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Prezydent ministrów zatwierdził zmianę statutów Galicyjsko-Bukowińskiego akcyjnego towarzystwa przemysłu cukrowniczego w Przeworsku.

Napad na przywódców antysemickich.

Wiedeń 30 października. „Deut. Volksblatt“ donosi, że na stacji Villach podczas postoju pociągu, napadli wszechniemcy socjaliści na powracających z uroczystości Brixeńskich dra Luegera i dra Strobacha i obrzucili ich kamieniami.

Nominacje.

Wiedeń 30 października. Prezydent ministrów zamianował starostami starszego kom. namiest. p. Ludwika Trzaskowskiego oraz sekretarzy namiestnictwa pp. Mieczysława Strzelbickiego, Winentego Dobrowolskiego i Juljana Kadyja.

Sekretarzy powiatowych pp. Bog. Ambroziewicza, Józefa Świtalskiego i Zygmunta Retingera sekretarzami namiestnictwa.

Stracenie Czołgosza.

Wiedeń 30 października. O straceniu Czołgosza przyszły tu dwie wersje. Jedna na Londyn, drugą podaje „Frakf. Ztg“.

Wedle podania londyńskiego, Czołgosz okazywał przed straceniem wielką odwagę.

Odmówił przyjęcia wszelkich pociech religijnych. Przybyli do niego brat i szwagier, i zastali go zupełnie obojętnym. Zapewniał raz jeszcze, że nie miał żadnych wspólników, że sam zbrodnię ukartował i sam jej dokonał. Żałował tylko, że ojciec nie przybył się z nim pożegnać i prosił o pogrzeb bez religijnych obrzędów, a nawet zaklinał brata, aby nie dopuścił do tego, by ktokolwiek przy jego zwłokach odmówił pacierz.

Wcześnie położył się spać i spał doskonale do godz. 5 rano. O godz. 5 wstał, położył się jednak znowu.

Około godziny 6 zrana przyniesiono czarne odzienie, w którem miał udać się na stracenie. Czołgosz bez oporu dał się ubrać i wygolić miejsce na głowie, gdzie miało się zetknąć ciało z przewodem prądu elektrycznego. Następnie zapytał się dozorców, wiele osób będzie przy egzekucji, gdyż chce wypowiedzieć mowę. Odpowiedziano mu, iż dopuszczono tylko 26 osób, a w tej liczbie 12 przysięgłych, i że nie wolno mu będzie mówić ani słowa. Odmówiono mu także dopuszczenia brata i szwagra do sali, w której miała się odbyć egzekucja.

O godz. 7 zaprowadzono go do tej sali. — Czołgosz wszedł zupełnie spokojnie. Odczytano jeszcze raz wyrok i zapytano, czy może przytoczyć jakiś prawny powód, któryby przeszkadzał wykonaniu wyroku. Czołgosz zaprzeczył, poczem sam odważnie usiadł na fotelu i przemówił: „Zastrzeliłem prezydenta, ponieważ sądziłem, iż jego śmierć przyniesie korzyść robotnikom. Niczego nie żałuję. Nie mam nic więcej do powiedzenia.“ W tej chwili zarzucono mu czarną zasłonę na twarz i puszczono prąd elektryczny. Stało się to o godz. 7 minut $12^1/_2$.

Prąd puszczano 3 razy. Przy pierwszem puszczeniu Czołgosz zatrząsł się konwulsyjnie całem ciałem ale żył jeszcze. Po drugiem puszczeniu prądu ciało jego zmartwiało. Po trzeciem puszczeniu elektryczności lekarze skonstatowali śmierć. Egzekucja trwała $2^1/_2$ miunty.

Prasa angielska oburza się na fakt, że egzekucja trwała tak długo i nazywa ten rodzaj śmierci okrucieństwem wobec tego, że gilotyna działa o wiele krócej.

Zwłoki natychmiast, bez sekcji, na podwórzu pochowano, a odzienie, pisma i listy jego spalono, aby przeszkodzić wyzyskiwaniu publiczności przez handel tego rodzaju „talizmanami“. — Rodzina z początku żądała wydania zwłok, gdyż właściciel pewnego panopticum ofiarowywał rodzinie 5 000 dolarów za zwłoki, rządowi jednak udało się nakłonić brata do podpisania zrzeczenia.

Według drugiej wersji, którą rozgłosiła „Frakf. Ztg.“ zachował się Czołgosz bardzo tchórzliwie i lękliwie. Cynicznie odrzucił jednak wszelkie pociechy religijne. Przed śmiercią skarżył się jedynie, że niedopuszczono do niego brata i ojca.

Przesilenie kanclerskie.

Berlin 30 października. Powołanie hr. Bülowa do Lichenbergu wywołało pogłoski o przesileniu kanclerskiem. Podtrzymuje je jednak tylko prasa konserwatywna, wymieniając jako następców: albo hr. Dönhoffa, albo bar. Marschalla.

Król Edward chory.

Londyn 30 października. Król Edward jest rzeczywiście chory. Za dwa tygodnie wyjeżdża on z polecenia lekarzy do San Remo. Kurjerzy dworscy najęli dla niego tę samą wilę, w której chorował cesarz Fryderyk. Powszechnem jest mniemanie, że król Edward nie przeżyje zimy.

Dżuma.

Londyn 30-go października. Urzędownie stwierdzono, że w Liwerpoolu dwie osoby zmarły z początkiem b. m. na dżumę.

Proces o odszkodowanie.

Lwów 29 października. Na wiosnę bieżącego roku wydarzyła się katastrofa kolejowa na linji Wiedeń—Kraków. Pociąg towarowy najechał mianowicie na pociąg osobowy, tak, że kilka osób odniosło uszkodzenia. Między innymi doznali silnego wstrząśnienia nerwowego lwowski adwokat Hahn i jego solicytator. Czując się niezdolnymi do dalszej pracy, wytoczyli oni dyrekcji kolei północnej proces o odszkodowanie. Proces ten zakończył się obecnie umową, wskutek której dyrekcja kolei wypłaciła obu poszkodowanym po 14 tysięcy koron.

Z Rady miejskiej.

Lwów 29 października. Rada miejska przedstawi się dziś namiestnikowi.

Echa katastrofy.

Lwów 29 października. Kobieta, która przy wyskakiwaniu z tramwaju śmierć poniosła, nazywa się Heiena Krajnik i jest żoną właściciela magazynu obuwia fabrycznego Szymona Krajnika.

Uchwały Rady.

Tarnów 29 października. Rada miejska uchwaliła na ostatniem posiedzeniu wysłać deputację do ministra oświaty z prośbą o założenie seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Tarnowie, oraz o założenie drugiego gimnazjum.

Nieszczęśliwy wypadek.

Rawa ruska 29 października. Pociąg, dążący z Rawy ruskiej do Lwowa, przejechał pewnego włościanina, który wozem powracał z Rawy ruskiej do domu. Włościanin zginął na miejscu. — Żona jego, która razem z nim jechała na wozie, nie poniosła żadnego szwanku.

Bülow u cesarza.

Berlin 29 października. Kanclerz hr. Bülow został wezwany do cesarza. Wezwaniu temu przypisują wielkie znaczenie polityczne.

Anglicy i Boerzy.

Londyn 29 października. Rada ministrów, która się odbyła wczoraj, postanowiła prowadzić wojnę w Afryce z całym naciskiem i dać Kiczenerowi wszystkie posiłki, jakich żąda.

Londyn 29 października. Ogłoszono tu list Steyna do Kitchenera, w którym prezydent Oranji oświadcza, że ma dokumenty wykazujące, iż Anglja jeszcze w roku 1896 postanowiła zagarnąć republiki boerskie.

Emir Afganu a Turcja.

Konstantynopol 29 października. Nowy emir Afganistanu wysłał do sułtana poselstwo, w którem mu donosi o swojem wstąpieniu na tron. Wyraża on nadzieję, że stosunki między Afganistanem a Turcją będą zawsze jak najlepsze. Sułtan przesłał emirowi w podarunku wspaniały koran.

Miss Stone.

Londyn 29 października. Nadeszły tu depesze z Waszyngtonu, donoszące, że pomiędzy rządem tureckim a bandą rozbójników, którzy porwali miss Stone, nastąpiło porozumienie. Rozbójnikom złożony będzie okup. Spodziewać się należy, że za jakie 3 dni miss Stone będzie uwolnioną.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Dr wszech nauk lekarskich 2400

TADEUSZ MAYZEL,

specjalista dla chorób skórnych wenerycznych i pęcherzowych, b. wieloletni sekundarjusz ś. p. prof. Zarewicza w Krakowie i lek. klinik prof. Kaposiego i Neumana w Wiedniu przeprowadził się na ulicę Sławkowską l. 20, I. piętro. Ordynuje od 10—12 i od 2—5, dla kobiet od 4—5.

Kancelarja adwokacka

Dra Franciszka Wojciechowskiego

przeniesioną została pod l. 1. przy ul. św. Jana II p. (róg Rynku gł.) godziny urzędowe 8—3 po poł.

Lecznica Dra A. Tarnawskiego

w Kosowie za Kołomyją

(stacja kolei Zabłotów)

otwarta od 1 maja do końca października.

Środki: leczenie wodą i inne fizykalno-djetyczne. 2324

Znakomite Tutki cygaretowe z fabryki RUDOLFA HERLICZKI w Krakowie są do nabycia w trafikach, składach papieru tak w Krakowie, jak i na prowincji. — Wzory i cenniki darmo i opłatnie. 2300

Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Zalecona przez Towarz. lekarskie w Krakowie

Woda Bilińska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego,
używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 15 ct.
Do nabycia w aptekach i droguerjach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego**
91 **K. Rzaca i Chmurski w Krakowie.** właściciele fabryki wód mineralnych.

1000 koron

za wystaranie się posady pewnej dla człowieka inteligentnego. — Dyskrecya zapewniona! Oferty nieprzyjęte będą zwrócone odwrotną pocztą. — „S. N.“ Dział inseratowy „Głosu Narodu“. 2317 4 5

Przy ulicy Radziwiłowskiej po stronie południowej jest

kamienica II. piętr.

dobrze zbudowana, za cenę 23 500 złr. z długiem bankowym 10.000, **do sprzedania**. — Wiadomość: *Jan Strycharski*, Kraków, ul. św. Jana Nr. 3. 2403 4 10

Sprzedam 8 roczników

Revue des deux mondes.

Wiadomość w Dziale inseratowym „Głosu Narodu“. 2407 3 3

Na cele fabryczne

i przemysłowe!

Do wynajęcia **wielka hala** dług. 8 m.. szer. $10^1/_2$ m., wys. $7^1/_2$ m. i **ogromne suche piwnice**, nadto na życzenie siła 10-ciu koni parowych i elektryczne oświetlenie. Wiadomość: Kraków, ul. Biskupia Nr. 9 w fabryce sztucznego lodu. 2408 5 6

Biuro nauczycielskie

H. de Teisseyre,

obecnie przy **ulicy św. Jana L. 1, II ptr.** poleca: Profesorów, Nauczycieli i Nauczycielki, Fröblanki i Bony różnych narodowości na posady prywatne i lekcje. 2414 3 2

„Ekonoma“

w sile wieku, pracowitego, energicznego z 20-letnią praktyką, będącego 8 lat w postępowem gospodarstwie, w zachodniej Galicji, — poleca WPanom Obywatelom W-ny Stanisław Mieszkowski, właściciel dóbr **Potrągowa** p. **Czudec** od 1-go grudnia lub stycznia. 2418 2 3

Stary kawaler

zamieszkały samotnie na wsi pragnie zawiązać korespondencję z młodą, inteligentną osobą. Dyskrecja zapewnia się. Oferty proszę łaskawie nadsyłać do 10 listopada „Głos Narodu“ dla „A. Z. 111“ za okazaniem kwitu inseratowego 2425

Pomocnik handlowy

tylko z handlu papieru i galanterji, lub artykułów religijnych, z pismem wyrobionem, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu Juliana Kurkiewicza. Kraków, Mały rynek. 2426 2 6

Ubogi Łazarz!

Z łoża boleści zwracam się do serc miłujących Boga i bliźniego, aby nieszczęśliwemu ojcu rodziny raczyły łaskawie przyjść z pomocą. Po 14-letniej pracy zawodowej od 8-miu lat obłożnie chory odleżałem sobie ciało w ten sposób, że tylko na łokciach wsparty leżę, co dla mnie jest okropną męczarnią i pozostaję w niesłychanie ciężkim położeniu. — Błagam również o łaskawe przyjęcie synów moich 12 i 9-letniego do któregokolwiek Zakładu. Raczcie litościwi Dobrodzieje uwzględnić prośbę moją, a szczera modlitwa maluczkich będzie choć w części zapłatą za wyświadczoną nam łaskę. Łaskawe datki proszę nadsyłać pod adresem: Łazarz Krążel Ustrobna poczta Krosno. 2359 5 10

Rzadca ekonomiczny

w sile wieku, z ukończoną szkołą rolniczą i 30 let. praktyką w większych majątkach, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i poleceniami, poszukuje z dniem 1 Stycznia 1902 posady rządcy w Galicji. Adres poda Adm. „Głosu Narodu“. 279 0 10

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 5-go października b. r. **otworzyłem**

w Krakowie, przy ulicy św. Anny L. 7

Mleczarnię „hygieniczną“.

Polecam każdego czasu świeży **nabiał wyśmienitej jakości**, tak w lokalu jakoteż dla domów mianowicie: **śmietankę, śmietanę, mleko słodkie i kwaśne, masło deserowe i kuchenne oraz sery w różnych gatunkach.**

W lokalu podawane będą także obiady i kolacje we właściwej porze, zaś podśmietanie, chleb z masłem, jajecznica, kawa, herbata, czekolada i t. p. o każdej porze dnia.

Ceny przystępne.

Usługa szybka i rzetelna. — Czystość przestrzeganą jest skrupulatnie. — **Wybór dzienników krajowych i zagranicznych.**

Polecając się względom Szanownej P. T. Publiczności, zapewniam, iż staraniem mojem będzie Szanowną P. T. Publiczność pod każdym względem jaknajlepiej zadowolnić. 225 8 8

Z wysokim szacunkiem

FELIKS CHMURA.

Julian br. Brunicki

Szkółki drzewek

Podhorce obok Stryja 176 5 6

poleca do **sadzenia** w porze najstosowniejszej obecnej, rozmaite **drzewa i krzewy owocowe — maliny** (100 czerw. powtarzających 10 K.) — rozmaite **krzewy ozdobne**, (sortymenta 100 sztuk od 25 do 50 Koron).

Wysyła się tylko zdrowe, silne, wzorowo prowadzone okazy. Opakowanie najtańsze. Obsługa jak najstaranniejsza, ceny możliwie najniższe. Cennik ilustrowany na życzenie darmo i opłatnie.

Kto kupując powoła się na ogłoszenie w *Głosie Narodu*, otrzyma w dodatku co najmniej 10 malin lub 2 krzewy ozdobne.

Kantor wymiany

Filii c. k. uprzywil. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne.

Wypłata wszelkich kuponów i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.**

FILIA c. k. UPRZYW. GALIC. AKC.

Banku hipotecznego

W KRAKOWIE,

wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe

$4^1/_2$% za 90 dniowem wypowiedzeniem
4% za 60 dniowem wypowiedzeniem
$3^1/_2$% za 30 dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe**, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia **na zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych. 2353 3 0

Zupełny podręcznik

do egzaminu z rachunkowości państwowej, obejmujący rachunkowość ogólną, kupiecką i państwową, jest do nabycia u wydawcy Feliksa Zimmera, rewidenta rach. skarbu, Lwów. — Cena 10 kor. 2419 2 2

Pan który **w Borku Fałęckim** 21 b. m. jeździł na rowerze w wiadomym mu interesie, może się jeszcze tam zgłosić. 2429 2 2

HANDEL

artykułów treści religijnej obrazów i książek do nabożeństwa, od 12 lat istniejący, 20% czystego zysku przynoszący, z wolnej ręki, z powodu wyjazdu do Bessarabii, za $^2/_3$ według inwentarza (koło 15.000 złr.) **do sprzedania**. Bliższej informacyi udzieli z grzeczności p. J. Strycharski, Adm „Głosu Narodu“. 2385 4 3

Majątek ziemski

składający się z 423 morgów obszaru, w czem 215 mrg ornej ziemi, 123 mrg. dziesięcioletniego lasu, 75 mrg. łąk, pół torej mili od stacji kolei, — w okolicy Przemyśla — jest **do sprzedania** lub **wymiany** na kamienicę w Krakowie za cenę 36.000 złr. Potrzebne są 16 000 złr. — Bliższa wiadomość u Wgo *Jana Strycharskiego* w Krakowie przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 7. 55 1 0

Dwóch młodych ludzi

na stanowiskach zapewniających przyszłość rodzinie, z powodu braku znajomości, poszukuje na tej drodze **towarzyszek życia**, (panien). Posag średni wymagany. Dyskrecja zapewniona. Sprawa traktuje się poważnie. Zgłoszenia wraz z fotografiami: „Matrimonium“ p. restante, Oświęcim. 2438 1 3

Zakład koncens. sprzedaży i kupna

Heleny Teleszniekiej

przy ul. Szewskiej Nr. 21 I piętro

ma do sprzedania: Lornetki, Obrazy olejne i olejodruki, Makaty, Dywany. Garnitury mebli, Serwantki (mach.) Lustra z kons. Biurka, Fortepiany, (używ.), Zegary, Zegarki (ant.), Biżnterję złotą i srebrną, Serwisa srebrne i z chińskiego srebra, Porcelany (etc.), Stoły duże i małe, Szafy. Łóżka (drew. i blasz.). Umywalnie, Portjery, Lampy, Maszyny do szycia, Wózki dziecinne, Otomany, Kołdry, Suknie, Odziwadła, żakiety dam. i męz., Kapy, Kapelusze, mundury (urzęd.) cylindry i t. p.

Zakład potrzebuje w komis mebli różnych oraz sukien i biżuteryj. 20 11 0

Kamienica III-ptr.

z wielkiemi III-piętr. oficynami, przy ul. Wolskiej położona, z dochodem 13.900 k., z wodociągami już zaprowadzonemi, jest za umiarkowaną cenę do sprzedania. Kapitał potrzebny 30.000 zł. w. a. Do sprzedaży upoważniony jest *Jan Strycharski, Kraków, ulica św. Jana L. 3, „Głos Narodu“.*

„Confiserie Union“ we Lwowie.

Parowa Fabryka Cukrów i Czekolady,

poleca swoje według najnowszych sposobów i przy zastosowaniu postępowych środków wykonane **wyśmienite** krajowe fabrykaty specjalne, jako to:

Angielskie, francuskie i szwajcarskie bombony i Cukry wszelkiego rodzaju. — Bonbony atłasowe — produktą słodową — karmelki owocowe bombony salonowe. Wyśmienite cukierki deserowe w różnych doborowych gatunkach (Dragées, Pralinées). — Deserowe pieczywka, biszkopty, herbatniki, pierniki. — Orientalne specjały cukrowe. — Przeróżne artykuły świąteczne na Boże Narodzenie i Wielkanoc — od pojedynczych do najwytworniejszych.

Cukier lodowaty, owoce kandyzowane, glaznrowe — skórki pomarańczowe kandyzowane. Opatentowany cukier owocowy do smażenia owoców, marmolad, soków itp. jako względnie najtańszy dodatek, zamiast zwykłego cukru burakowego. Sok do potraw jako najlepszy i najtańszy środek zamiast masła i miodu. Wreszcie rozmaite soki owocowe, marmolady i t. p. 75 18 26

Nadmieniamy, że wszystkie artykuły surowe i materjały potrzebne do wyrobu naszych produktów, które pobieramy z pierwszorzędnych źródeł — **bada i kontroluje stale chemik sądownie zaprzysiężony.**

Zjednoczone fabryki syropu i cukrów we Lwowie.
Fabryka ul. Zamarstynowska 21, Zarząd ul. Łukasińskiego 4.

Na prowincyi

w pow. Rzeszowskim, 4 klm. od stacji kolei, jest w mieście w rynku

Wielka Realność

parterowa, murowana, — kosztem 32.000 kor. wybudowana, z dużym ogrodem, otoczonym murem, wynajęta c. k. Sądowi na lat 5 za czynszem 2200 koron rocznie, za dopłatą 8000 koron do długu bankowego 5600 koron wynoszącego, a w 30 latach z $4^1/_2$% spłacalnego, z powodów stosunków familijnych **zaraz do sprzedania.**

Wiadomość bliższa *Jan Strycharski* „Głos Narodu“ Kraków. 2387 5 5

Poszukuję kupna

chudych **wołów** do tuczenia i **włoski** 600—1200 morgów z dobrymi budynkami, kompletnym inwentarzem i lasem. Oferty uprasza się przesyłać pod adresem: T. Stefaniak, Dyrektor dóbr, Dąbrowa, poczta Brzezie — przez Podgóże, 309 7 8

300 kor. gotówką

ofiarnję temu, kto mi wyrobi **posadę** w jakiejkolwiek instytucji z płacą miesięczną do 40 złr. Dyskrecja zapewniona. Zgłoszenia przyjmuje się: poste restante Kraków, „**U. Y. 1902**“ Per aspera ad astra. 2384 3 3

Doskonałą

Pomarańczową nalewkę

poleca

Skład Win Greckich

Kraków, Jagiellońska 7.

Cała butelka **90 centów**, mała **50 centów.**

PORĘBSKI & ZIMLER

Kraków, Rynek główny L. 8,

polecają na sezon jesienny w wielkim wyborze i po najniższych cenach:

Bluzki flanelowe, barchanowe i wełniane, 311 5 6
Żakieciki i staniczki trykotowe,
Kaftaniczki, czapeczki i kapuzy włóczkowe dziecinne,
Pończochy bawełniane, wełn. i Fil d' Ecose damskie i dziecinne
Rękawiczki włóczkowe, trykotowe, wełniane i skórkowe z flanelką, damskie, męskie i dziecinne,
Spódniczki ciepłe, najnowsze, włóczkowe, wełn. i Himalaya,
Bolera włóczkowe, czarne i granatowe damskie,
Ogrzewacze z wełny jaegerowskiej,
Kamasze trykotowe i włóczkowe, — **Szale** włóczkowe i wełniane w różnych kolorach,
Berety włóczkowe i wełniane w różnych kolorach.
Boa futrzane z piór i gazowe.

wonek Częstochowski
ɔ miesięczne ilustrowane, odzi od 1 lipca 1901 r. pod redakcją
Józefa Adamczyka.
enumerata roczna w Krakowie wynosi 12 koron, półrocznie 6 koron. 2104
enumeratę przyjmuje d główny na Galicję, Wielkopolskę i na Prusy Wschodnie
Księgarnia katolicka
Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
k główny 30, telefonu Nr. 418.

jnowsze Mydła kwiatowe
żnych zapachach, karton zawierający **6 sztuk 55 ct.**

„Nowość" podeszwy wkładkowe
„PHÖNIX"
niące od zimna **2 pary** (do codziennej zmiany) **40 ct.**
polecają 273 2 4
EIM i Spółka
Kraków.

H. Leon, Lüttich (Belgien)
e większe i mniejsze ilości **ta, jaj, dziczyzny i syrnek.** 2434 1 2

Apteka
w Nowym Targu
do sprzedania. 2437

Landauer
do sprzedania przy ul. Sławkowskiej Nr. 6, w handlu W-go **Fr. Lenerta.** 2438 1 2

KAŹMIERZ ZAPAŁA — Jubiler
w Krakowie, ulica Szewska L. 2
długoletni współpracownik i kierownik znanej zaszczytnie firmy w Krakowie jubilerskiej: p. Wład. Wojciechowskiego, po odbytej przedtem kilkoletniej praktyce zawodowej zagranicą
otworzył Magazyn i Pracownię Wyrobów Złotych i Srebrnych
wykonanych podług najnowszych wzorów ozdobnie i gustownie. 2344 4 15
Ma na składzie w wielkim wyborze Pierścionki zaręczynowe. — Wykonuje obrączki i Szpilki ślubne, Wyprawy ślubne i t. p. podług wszelkich wzorów.
Zamówienia i naprawy uskutecznia szybko, na czas oznaczony i po cenach nader przystępnych. — W magazynie utrzymuje wyroby z chińskiego srebra.
Kupuje i przyjmuje w zamian przedmioty złote, srebrne i inne kosztowności.

NOWO OTWARTY
handel wyrobow masarskich
Aleksandra Grabowskiego
poleca **po cenach bardzo niskich wszelkiego gatunku wędliny i delikatesy swojskie.**
305 4 6 **A. GRABOWSKI, ulica Szewska L. 20, Kraków.**

Zarząd Szkółek Drzewek Owocowych
Zdzisława hr. Tarnowskiego
w Dzikowie, poczta Tarnobrzeg
poleca w obecnej do sadzenia najstosowniejszej porze drzewka owocowe:

trzyletnie	po	1 kor.	
czteroletnie	„	1 „	30 h.
pięcioletnie	„	1 „	40 h.
sześcioletnie	„	2 „	—

za sztukę.
Przy zamówieniu . . . 50 sztuk 5%
„ „ . . . 100 „ 10%
236 8 9 „ „ . . . 500 „ 15% opustu.
Opakowanie staranne i jaknajtańsze.

Z dniem 1-go Listopada
cena węgla w mieście
prawdopodobnie znacznie się podniesie,
dlatego w interesie Publiczności leży, aby o ile możności obecnie zaopatrzyć się w takowy.
Przy zakupnie większej ilości, zwrócić się należy wprost do składu miejskiego, osobiście lub też listownie.
Adres: **Miejski skład węgla, Magistrat.**
Fury miejskiego składu, rozwożące węgiel po mieście, zaopatrzone są w chorągiewki niebieskie z napisem: ›Skład miejski‹. 2409 4 10
Zarząd miejsk. składu węgla.

Tłumaczenie.

Bank austryacko-węgierski.

XXIV. zwyczajne posiedzenie roczne walnego zgromadzenia
BANKU AUSTRYACKO-WĘGIERSKIEGO

odbędzie się w miesiącu **lutym** 1902 r.

Akcyonaryuszów, mających prawo głosowania*), którzy w tém walnem zgromadzeniu jako członkowie chcą brać udział, zaprasza się aby najpóźniej do **soboty 30 listopada 1901** dwadzieścia na swe nazwisko opiewających, przed lipcem 1901 datowanych akcyi Banku austryacko-węgierskiego wraz z arkuszami kuponowemi złożyli lub winkulowali w oddziale depozytowym zarządu głównego we Wiedniu, albo w zakładzie głównym w Budapeszcie, lub też w jednej z filij.

Porządek dzienny, miejsce i godzina walnego zgromadzenia oznajmione będą członkom w swoim czasie obwieszczeniami w dziennikach urzędowych, we Wiedniu i Budapeszcie.

Wiedeń, 26. października 1901.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.
Biliński
gubernator.
Schlumberger generalny radca. **Pranger** generalny sekretarz.

*) **Artykuł 14** statutów Banku austryacko-węgierskiego, ustęp 1: W walnych zgromadzeniach Banku austryacko-węgierskiego uczestniczyć mogą tylko obywatele austryaccy i węgierscy.
Artykuł 15 statutów: Od uczestnictwa w walnem zgromadzeniu jest wyłączony:
a) kto nie używa w zupełności praw obywatelskich, mianowicie zaś ten, do czyjego majątku otwarto postępowanie krydalne, dopóki się nie skończy;
b) kto wskutek wyroku sądu karnego ograniczony jest w swoich prawach cywilnych, politycznych lub czci, dopóki trwa to ograniczenie.
Artykuł 18 statutów: Każdy członek walnego zgromadzenia przybyć może tylko we własnej osobie i nie może przysłać pełnomocnika a w obradach i rozstrzygnieniach, chociażby uczestniczył w rozprawach w rozmaitych przymiotach, ma tylko jeden głos.
Artykuł 19 statutów: Gdy akcye opiewają na osoby prawne, na kobiety lub więcej uczestników, ten mocen jest przybyć na walne zgromadzenie i wykonać prawo głosowania, kto okaże pełnomocnictwo właścicieli akcyj, o ile ci są obywatelami austryackimi lub węgierskimi. Pełnomocnicy jednak powinni być na mocy osobistych przymiotów (artykuły 14 i 15), wyjąwszy posiadania akcyj, uzdolnieni do uczestniczenia w walnem zgromadzeniu.

(Przedruk nie będzie płacony). 2435 1 1

Właściciel i wydawca: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.